

PRZEWODNIK KATOLICKI



Kierownik:
X. ARKADYUSZ LISIECKI w Poznaniu.
Telefon Redakcji: 2919.

Pismo dla Rodzin, Bractw i Stowarzyszeń katolickich.

Adres: Poznań, św. Marcin 69.
Telefon Biura ogłoszeń Administracji:
Nr. 3613.

Przedpłata kwartalna na pocztę i w agencjach 70 fen., z odnoszeniem do domu 85 fen., ze „Słowem Bożem” 15 fen. więcej. „Przewodnik Katolicki” jest zapisany jako „Przewodnik Katolicki” Ausgabe A, ze „Słowem Bożem” jako „Przewodnik Katolicki” Ausgabe B. — Cena ogłoszeń 30 fen. od drobnego wiersza.

Nr. 47.

Poznań, dnia 21 listopada 1915 r.

Rok XXI.

DLA POLSKI.

Dzień 21 listopada, obecna właśnie niedziela, to dzień dla nas niezwykle wielki, to dzień powszechnych modlitw za Polskę, dzień powszechnych ofiar dla Polski.

Nieszczęście nasze albowiem stało się tak wielkim, że poruszyło do głębi świat cały. I świat cały z nami razem dzisiaj za nas modlić się będzie, świat cały ofiary dziś złoży dla biednej Ojczyzny naszej, co w gruzach nam leży, co płonie jakoby jeden olbrzymi stos ofiarny, co spłynęła łzami i krwią serdeczną tylu dzieci swoich.

Pociecha to niewątpliwie wielka dla zbolących serc naszych. Miliony wiedzą o niedoli naszej, miliony współczują z nami, miliony spieszą nam z pomocą.

A pociechę tę wielką zgotował nam Namiestnik Chrystusowy, Ojciec św. Benedykt XV, którego dla miłości wielkiej ku nam słusznie nazwać nam się godzi Ojcem Narodu Polskiego. Dowiedziawszy się o nieszczęściu naszym, pośpieszył nam Ojciec św. z pomocą.

Na ręce X. Sapięhy, księcia-biskupa krakowskiego, posłał 25 tysięcy koron i polecił X. Kardynałowi sekretarzowi stanu wysłać pismo następujące:

Sekretaryat Stanu 9 kwietnia
Jego Świątobliwości. 1915 r.

Do Najprzewiel. X. Sapięhy,
Biskupa krakowskiego.

Nędza wielkiego Narodu Polskiego, który

bardziej niż każdy inny, musiał odczuć i odczuwa straszne następstwa wojny, już od dawna napelniła ogromną boleścią serce Ojca Świętego i pobudziła Go do okazania Polsce, za pośrednictwem osobistej ofiary i listu własnoręcznego, całej Swej boleści i całej Swej Ojcowskiej Miłości.

Tymczasem dalsze wieści, które nadechodzą, nabierają tyle bolesnego znaczenia, że Ojciec św. pragnąc gorąco złagodzenia w jakikolwiek sposób strasznych tych cierpień, postanowił ponownie przyjąć z pomocą nieszczęśliwym Polakom.

W tym celu Jego Świątobliwość, nie przestając wznosić do Najwyższego modłów, aby znowu zajaśniał nad światem dobroczynny promień pokoju, wznosi osobne żarliwe modły za szlachetny Naród Polski, który, przechodząc troskliwie swe dawne trący, jest tak wiernym Stolicy świętej, a teraz tak ciężko doświadczonym przez największe nieszczęście.

Pragnie nadto Jego Świątobliwość jednocześnie z życzeniami i modłami dać całej Polsce, to jest zaborom austriackiemu, pruskiemu i rosyjskiemu, nowy jeszcze dowód Swego serdecznego współczucia.

Ze względu zatem na potrzebę natychmiastowego ratunku, Jego Świątobliwość, zamierzając zwrócić się do całego Episkopatu Polskiego, polecił mi przesłać Waszej



OJCIEC ŚWIĘTY BENEDYKT XV.

Biskupiej Mości, z którą Stolica święta najłatwiej się może skomunikować, załączoną tutaj sumę 25.000 koron dla całego Episkopatu Polskiego. Ofiara ta bezwątpienia nie dorasta do wielkich potrzeb Polski, lecz stanowi jasny dowód zupełnie wyłącznej troskliwości, którą Namiestnik Chrystusowy, w Swojem Oczigodnem Ubóstwie, bardziej niż kiedykolwiek się zaznaczającym w obecnej godzinie, okazuje całej Polsce.

Przesyłając Waszej Biskupiej Mości, a za Jej pośrednictwem wszystkim innym Biskupom Polskim, pokrzepiające zapewnienie o wyłączeniu Polsce poświęconych modłach Ojca Świętego i załączając Wam jednocześnie wymienioną miłościwie ofiarę, którą Wasza Biskupia Mość wraz z innymi Biskupami całej Polski zechcą rozdzielić obok wyrazów pociechy i nadziei tam, gdzie potrzeby okażą się najbardziej nagłacemi, — *dodaje z radością, że Jego Świątobliwość pragnie gorąco, aby wszyscy Biskupi Polscy z pod zaborów austriackiego, pruskiego i rosyjskiego zwrócili się z Swem braterskiem wezwaniem do wszystkich Katolików, aby pozyskać ich jako naśladowców modlitwy i pieniężnej ofiary wspólnego Ojca Wiernych.*

Nieszczęściom Polski obecnie inaczej ulgi przynieść nie można, jak za pośrednictwem jednogłośnej pomocy narodów, a Ojciec Święty ufa, że wszystkie Jego dzieci na wezwanie Episkopatu Polskiego z całym zapalem pójdą za tym głosem i wspólną modlitwą, jako też wspólnemi ofiarami złagodzą nieszczęście tego szlachetnego Narodu.

W tej ufności Świątobliwy Namiestnik tego Boga Miłościwego, który raczył uznać, że to co się czyni dla smutnego i ubogiego, jest uczynkiem dla Niego Samego, życząc całej ukochanej Polsce obfitości pociech niebieskich i braterskich ofiar, — tym wszystkim, którzy przez modlitwę i jałmużnę tej Polski staną się miłosiernymi dobroczyńcami, udziela z całego serca *osobnego Błogosławieństwa Apostolskiego.*

Z uczuciami szczególnej i szczerzej czci zostaje Waszej Biskiej Mości oddany

Piotr Kardynał Gasparri.

* * *

Temi serdecznemi słowy zachęceniu wystosowali wszyscy Polski Pasterze, Najprzewielebniejsi nasi Księża Arcybiskupi i Biskupi, zbiorową prośbę do Pasterzy całego świata katolickiego. W myśl Ojca świętego wzywają oni i proszą o modlitwy i ofiary dla Polski na dzień 21 listopada. Odezwe tę znają już czytelnicy „Przewodnika Katolickiego”. Otóż prośba Biskupów polskich poruszyła rzeczywiście świat cały. Biskupi Rzeszy niemieckiej skutkiem tego wydali poniższą gorącą odezwę do wszystkich wiernych swych diecezyj:

ODEZWA.

Ukochani Diecezyjanie!

Wiele troski, bólu i żaloby zawisło nad nami wskutek wojny. A jednak w porównaniu z innymi narodami nie godzi nam się żalić. Największy ucisk wojenny, zniszczenie, zrabowanie, wypędzenie, klęski, ucieczka, głód i zaraza oszczędziły nas i prawie w całym kraju mogliśmy spokojnie i bez przerwy pracować i zarabkować jak w czasach spokojnych.

Za to niech Bogu będą nieustanne dzięki. A dziękczynienia tego szlachetniej i zbożniej nie wprowadzimy w czyn, jak przez niesienie pomocy narodowi, który bez własnej winy, zawikłany w wojnę,

najwięcej cierpi pod temi klęskami i zda się zagrożony jest w swem istnieniu.

Do takiego dzieła wdzięcznego miłosierdzia pragnęliby biskupi, do Rzeszy niemieckiej należący, zawezwać swych wiernych. Zachętą ku temu jest nam wołanie o pomoc, które wyszło do nas od biskupów polskich, spowodowanych do tego przez Stolicę świętą, przez samego Ojca św., który pełen serdecznego współczucia, zajął się narodem polskim i mimo, że sam ubogi i w utrapieniu, przesłał mu miłościwie 25 000 koron. Gorącym pragnieniem Jego jest, aby wszyscy katolicy poszli za Jego przykładem i przyszli w pomoc temu szlachetnemu narodowi przez wspólną modlitwę i wspólne ofiary.

Wielej niż którykolwiek naród, tak żali się papież, a z nim owi biskupi, ucierpiał naród polski pod smutnemi skutkami wojny. Polska katolicka, która była zawsze przedmurzem chrześcijaństwa i przez wieki całe chroniła Europę przed napadami dzikich Tatarów, Polska, która była zawsze wierną córką Kościoła, leży teraz w wielkiej części w gruzach i wydana jest na pastwę takiej nędzy, jakiej świat może dotychczas nie widział. Na jej ziemiach od roku toczą bój wojska milionowe; niezliczone miasta, siola i kościoły uległy zniszczeniu; zapasy żywności wyczerpały się prawie doszczętnie; nędza wzrosła do tego stopnia, że według słów Ojca św., cierpienia Polski znaleźć mogą ulgę tylko w wspólnej pomocy narodów, że potrzeba pomocy setek tysięcy, aby wydrzeć setki tysięcy z zarazy, nędzy i głodu.

Gdy Ojciec św. troskę o ciężko nawiedzony naród polski porucza miłosierdziu całego świata katolickiego i udziela osobnego błogosławieństwa Apostolskiego tym, którzy przez modlitwę i ofiarę staną się jej miłościwymi dobroczyńcami, wiemy z pewnością, że nasi wierni całą duszą przyczynią się do dzieła ratunkowego. Znajdziecie, lubo sami w ucisku wojennym, przecież jeszcze grosz wdowi, lub jeżeli sami jesteście w biedzie, tem obfitszą złożycie jałmużnę modlitwy, gdyż w tym rodzaju ofiary nikt nie jest ubogi, jak powiada św. Augustyn. W myśl rozporządzenia swoich biskupów uczynicie, co będzie w siłach waszych, aby w jednomyślnej modlitwie i pomocy zajaśniała w ciemnych czasach wojennych katolicka jedność i miłość braterska, aby przez silne uderzenie serca w wspólnej miłości tchnąć w obumierający członek Kościoła nowe życie, aby pocziwy i wierny naród o świetnej i bolesnej przeszłości, nabrał nowych sił żywotnych i wszedł na drogę szczęśliwszej przyszłości.

W tej myśli postanawiamy w naszych diecezyjach co następuje:

1. W niedzielę 14 listopada odezwała się ten list pasterski po kazaniu.

2. W niedzielę 21 listopada dołączy się do zwykłej modlitwy o pokój podczas nabożeństwa przed południem lub też po południu Litanią do Wszystkich Świętych; nadto zbieraną będzie tegoż dnia w zwykły sposób kolekta na Polaków, którą na zwykłej drodze nadesłać należy do Ordynaryatu.

W uroczystość Wszystkich Świętych 1915.

Biskupi należący do Rzeszy niemieckiej.

Franciszek, kardynał Bettinger, Arcybiskup Monachijski. Feliks, kardynał Hartmann, Arcybiskup kołofński. †† Tomasz, Arcybiskup Fryburski. †† Jakób, Arcybiskup Bamberski. †† Edmund, Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański. † Adolf, Książe-Biskup Wrocławski. † Feliks, Biskup Trewirski. † Adolf,

Biskup Strasburski. † *Ferdynand*, Biskup Wyre-burski. † *Paweł Wilhelm*, Biskup Rottenburski. † *Augustyn*, Biskup Chelmiński. † *Antoni*, Biskup Ratyzboński. † *Willibrord*, Biskup Meteński. † *Maksymilian*, Biskup Augsburgski. † *Jerzy Henryk*, Biskup Moguński. † *Leon*, Biskup Eichstetski. † *Zygmunt Feliks*, Biskup Passawski. † *Józef*, Biskup Fuldański. † *Augustyn*, Biskup Warmijski. † *Karol Józef*, Biskup Paderbornski. † *Michał*, Biskup Spi-ski. † *Jan*, Biskup Monasterski. † *Augustyn*, Biskup Limburski. † *Jan*, Biskup Osnabrukski. † *Franci-szek*, Wikaryusz Apostolski na Królestwo Saskie. † *Józef*, Biskup Hildesheimski. † *Henryk*, Biskup połowy.

* * *

Z łaski więc Stolicy Apostolskiej modli się dzisiaj cały świat katolicki za Polskę i dla Polski zbiera ofiary.

Modlmy się i my również w dniu tym dla Na-rodu na zawsze pamiętnym; i my składajmy ofiary na cierpiącą tak boleśnie Matkę naszą Ojczyznę. Na ogrom bólu i nieszczęścia niechaj odpowie większy jeszcze ogrom modlitwy i ofiary naszej przede-wszystkiem, boć nasi to bracia cierpią, nasza Matka wyciąga ku nam z prośbą o pomoc ręce swe święte.

Modlmy się i składajmy ofiary!

Wszystko Wiedzący.

Nie byłby Pan nasz Bogiem nieskończonym w doskonałościach swoich, gdyby wiedzą Swoją nie przekonał na wskroś wszystkiego, co było, co jest, co będzie lub być tylko może. *Bóg jest i musi być wszystko wiedzący.*

W słowach wymownych i pięknych opisują nam księgi Starego Testamentu wszechwiedzę Bożą: *»Oczy Pańskie daleko są jaśniejsze nad słońce, wypatrujące wszystkie drogi człowiecze i głębokość przepaści i na ludzkie serca patrzące na skryte strony.«* (Eklezjastyk 23, 28.)

Człowiek, stworzenie Boże, pełne niedoskona-łości, niedoskonałą posiadać tylko może wiedzę. Jeden wie więcej, drugi mniej, a wiadomości wszyst-kie zdobywać nam trzeba doświadczeniem i nauką długą a mozolną. Nie tak u Pana Boga. Jest On wszystko wiedzący, to znaczy, wie doskonale od wie-ków wszystko: rzeczy przeszłe, teraźniejsze i przy-szłe, zna nawet najskrytsze myśli nasze.

Bóg zna doskonale wszystko bez wyjątku *cokolwiek się stało*, wszędzie, na całym świecie, od pierwszego dnia stworzenia aż do chwili obecnej.

Przed okiem Jego wszystko jest zawsze obecnem. Nie przywołuje więc Bóg wspomnień za-dnych z wieków dawno dla nas ubiegłych, nie pra-cuje pamięcią, tak jak my w umysłach naszych. Bóg patrzy od wieków na wszystko i wszystko co było, zawsze jest obecnem przed Obliczem Jego. Dla tego słusznie mówi o Bogu Pismo święte: *»Albo-wiem Panu Bogu pierwszej niżli były stworzone wszystkie rzeczy znajome są; także i po dokoń-czeniu na wszystko patrzą.«* (Eklezjastyk 23, 29.)

Dla nas *teraźniejszością* jest właściwie jedna tylko chwila, króciutka, nieuchwytna prawie, chwila, w której właśnie żyjemy. Otóż Bóg zna doskonale wszystkie rzeczy teraźniejsze, to znaczy, że patrzy On na to, co dzieje się w każdej chwili, na całym

świecie, we wszystkich częściach i zakątkach, u wszyst-kich ludzi i stworzeń innych. O jakże potężnym, jak wielkim jest Pan! Pomyśleć tylko, że na ziemi żyją ludzie setki milionów, a Bóg zna i wie wszystko, co każdy człowiek zawsze i wszędzie czyni, mówi, myśli i odczuwa w głębi serca swego. *»Oczy Pań-skie wypatrują całą ziemię«* (2. Chron. 16, 9). Prawdą o wszechwiedzy Bożej do głębi przejęty pisał święty Augustyn: *»Wszędzie spogląda na ciebie Oko Boże. Widzi cię, gdy wychodzisz i patrzy na ciebie, gdy wracasz. Bóg spogląda na ciebie, gdy światło płonie i widzi cię, gdy je zagasisz. Lękaj się przeto Tego, który wszystko widzi.«*

O *przyszłości* ludzie nie wiedzą niczego. Za-kryta ona zupełnie przed nami. Mędrcy najwięksi, najgłębsi myśliciele nie zdołali dotąd i nie zdołają nigdy uchylić rąbka zasłony tajemniczej, zakrywa-jącej przed nami to, co się stanie w przyszłości. Bóg jeden wie wszystko, co będzie każdej chwili aż do skończenia świata. On jeden wie, kiedy będzie ko-niec jego, On wie, co się stanie z każdym bez wyjątku człowiekiem, jakie będą koleje i losy życia jego, jakie cierpienia i bóle staną się jego udziałem, czy będzie biedny czy też bogaty, czy będzie zbawiony lub też nieszczęśliwy na wieki. Bóg wie i zna przy-szłe dzieje narodów, czyta w ich księdze jasno i wy-raźnie, tak jak my czytamy księgi przeszłości. Bóg jeden też wie tylko, kiedy i jaki będzie koniec stra-szliwych zapasów walczących po dziś dzień ze sobą narodów.

Bóg, który stał się człowiekiem, Jezus Chrystus, Pan nasz i Zbawiciel znał czasy przyszłe. Wiedział n. p., że Judasz Go zdradzi, że Piotr Go się zaprze, że zginie umiłowane Jego miasto ojczyzste Jeruza-lem, że kamień z niego nie pozostanie na kamieniu.

O takiej nieskończonej wszechwiedzy Bożej śpiewał Psalmista Pański: *»Przepowiedziałeś wszyst-kie drogi moje... oto Panie, Tyś poznał wszystkie rzeczy.«* (Ps. 138, 4.)

Bóg czyta również w sercach i myślach na-szych jak w księdze otwartej. Najskrytsze, najtaj-niejsze głębie uczuć i dusz naszych stoją wyraźnie i jasno przed Bożą wszechwiedzą. Gdy Kain smucił się, że Bóg łaskawie przyjmuje ofiarę brata jego, Pan znał jego uczucie, a gdy w sercu jego brato-bójcze myśli powstały, rzekł Pan do niego: *»Aza jeśli dobrze czynić będziesz, nie odniesiesz, a jeśli źle, natychmiast we drzwiach grzech twój będzie?«* (I. Mojż. 4, 7.) Nie więc dziwnego, że Pismo św. na wielu miejscach mówi bardzo wyraźnie właśnie o tem jak to Bóg śledzi i bada myśli człowiecze: *»Wiem, że wszystko możesz, a nie jest ci żadna myśl tajna.«* (Job 42, 2.) *»Wyrozumiałeś myśli moje z daleka.«* (Ps. 138, 2.) Pan Jezus zaś mówi o Ojcu niebieskim, że *»widzi w skrytości«*. Tak też uczył zawsze Ko-ściół św., a najwięksi pisarze jego często prawdę tę powtarzali. Św. Klemens n. p. pisze: *»Bóg bada myśli i rozumowanie ducha, a św. Cypryan mówi: »Bóg przenika serca i nerki, widzi wszystko, nawet sprawy najwięcej tajne.«*

Bóg jest wszystko wiedzący. Czyny więc nasze, słowa, myśli i uczucia najtajniejsze dobre być zawsze powinny, bo Bóg na nas patrzy. Bóg wie o wszyst-kiem, cokolwiek w życiu naszym się zdarzy, zna On radości nasze, ale zna również cierpienia i nieszczę-ścia nasze, liczy lzy bólu z ocz naszych płynące, słyszy westchnienia sere naszych. Odwagi więc, otuchy, ufności w Bogu we wszystkich doświadcze-niach, jakie nas spotkać mogą!

W sześćdziesiątą rocznicę zgonu Wieszcza Narodu.

Za kilka dni przypada sześćdziesiąt rocznica śmierci Wieszcza naszego. Dnia 26 listopada mija lat sześćdziesiąt, kiedy Adam Mickiewicz zakończył doczesną swą pielgrzymkę i oddał Bogu czystą jak kryształ swą duszę.

Mija lat sześćdziesiąt, kiedy wieść żałobna rozszła się po Polsce całej: Wieszcze nasz nie żyje!

Odszedł król pieśni polskiej, zamilkł nasz śpiewak nad śpiewaki!

Mickiewicz kochał naród polski miłością wielką i świętą. Dla niego żył, dla niego czuł, dla niego pieśni swe tworzył. Nie danem jednak mu było ani żyć, ani umierać na ziemi polskiej. Wygnany z ziemi ojczystej, tułał się na obczyźnie i na obcej, dalekiej ziemi zamknął strudzone powieki na zawsze. Umarł Adam Mickiewicz w Konstantynopolu, stolicy państwa tureckiego.

Dziś, gdy mijalatsześćdziesiąt od dnia śmierci, uczcijmy pamięć Wieszcza przypomnieniem ostatnich chwil jego zgonu.

Było to w roku 1855. Mickiewicz opuścił Paryż i udał się na Wschód. Pod koniec września zawitał do stolicy Turcji, Konstantynopola. Cóż skłoniło naszego Wieszcza do dalekiej podróży? Otóż toczyła się podówczas wojna pomiędzy Rosją a Turcją. I na ziemi tureckiej tworzyły się legiony kozacko-polskie pod wodzą Sadyka-baszy Czajkowskiego. Legiony te miały walczyć przeciw Rosji. Ku tym legionom biegła myśl poety, dla tego przedsięwziął podróż daleką, gdzie czekała na niego — śmierć.

Przyjechawszy do Konstantynopola, zamieszkał Mickiewicz w klasztorze Łazarzystów. Skromna cela klasztorna służyła za mieszkanie poecie i trzem jego towarzyszom. Zamiast łóżek były materace, płaszcze zastępowały koldry. Jeden kufer służył za stół jadalny a drugi za kanapę dla gości. Gości tych zjawiało się niemało, każdy bowiem pragnął odwieść wieszcza i cześć mu złożyć.

Z klasztoru Łazarzystów przeniósł się Mickiewicz do mieszkania innego, wreszcie zamieszkał na ulicy Kalendzi Kuluk. Lecz i tu było skromnie, przytem wilgotnie, co podkopało zdrowie poety. Nie chciał już też dłużej w Konstantynopolu pozostać i wybierał się w podróż dalszą do Serbii.

Tymczasem inna czekała go podróż... Nadszedł dzień 26 listopada. Mickiewicz uczuł się słabym. Posłano po lekarza. Jakaż była rozpacz przyjaciół poety, gdy usłyszeli, że niema nadziei ratunku — bo to cholera. Sam poeta uczuł, że źle z nim i śmierć się zbliża. Słabym głosem prosił: »Poślijcie mi po księdza Ławrynowicza«. Nadbiegł ksiądz Ławrynowicz, którego poeta bardzo szanował, lecz Mickiewicz nie mógł już mówić. Na zapytanie tylko jednego z przyjaciół, czy nie ma czego dzieciom powiedzieć, odrzekł wieszcz przytomnie: — Powiedz im, niech się kochają — zawsze. Były to ostatnie słowa poety.

Ksiądz Ławrynowicz udzielił konającemu Ostatniego namaszczenia. Wszyscy obecni modlili się.

Na kilka minut przed 9 wieczorem Mickiewicz oddał Bogu ducha.

Ciało jego zabalsamowano, — ubrano je w strój czarny i futerko, w którym chodził poeta za życia, na głowę włożono konfederatkę. W ręce wsunięto krzyż, na piersi dano portret żony i list córki. Pogrzeb odbył się uroczysto, przy udziale licznych tłumów. Nietylko rodacy zeszli się oddać ostatnią przy-

ługę Wieszczeni, lecz w orszaku żałobnym wzięły udział obce narodowości. Szli za trumną poety Serbowie, Czarnogórcy, Albańczycy, Grecy, Włosi i Bułgarzy. Oddawano hołd nie tylko wielkiemu poecie Polski, lecz jednemu z najpierwszych poetów świata.

Trumnę, zawierającą drogie nam zwłoki Wieszcza, złożono na okręcie Eufrat, który dowiózł je do Francji. Dwudziestego pierwszego stycznia 1856 r. pochowano je na cmentarzu Montmorency pod Paryżem, obok zwłok żony. Nad grobem poety znów stanęli rodacy. Przemówił wzruszająco Bohdan Zalewski, poeta i przyjaciel Mickiewicza. Żegnał wieszcza w imieniu krewnych, przyjaciół i narodu i na trumnę rzucił garść ziemi ojczystej. Na końcu oddał słowa wieszcza samego, których ostatni wiersz tylko zmienił:

Panno Święta, co jasnej bronisz Częstochowy
I w Ostrej świecisz Bramie! Ty co gród zamkowy
Nowogródzki ochraniasz z jego wiernym ludem,
Zaprowadź zwłoki Wieszcza do Ojczyzny cudem!



Adam Mickiewicz przed złożeniem do trumny.

Sprawdziły się te słowa i Mickiewicz powrócił na Ojczyznę łono.

Wieża o śmierci Mickiewicza pokryła żałobą Polskę i każdy kąt ziemi, gdzie były serca polskie. Zygmunt Krasiński, poeta i wielbiciel Mickiewicza, pisał: »Adam odszedł od nas. Na tę wieść pękło mi serce. Największy wieszcz nie tylko narodu (polskiego) ale wszystkich plemion słowiańskich już nie żyje. Smutne, smutne!«

Po śmierci Mickiewicza odczuło i zrozumiano całą wielkość straty, jaką poniósł naród. Im więcej wczytywano się w jego dzieła, tem więcej poznawano, jakie skarby uczuć gorących i myśli wzniosłych poeta w nie włożył. Pieśnią swą Mickiewicz odrodził ducha narodowego i pieśniami jego zawdzięcza naród, że nie znikczemniał, nie wyrzekł się swej wiary i języka i ducha nie zatracił.

To też naród zapragnął, aby ten jego Król Pieśni, choć prochem powrócił do ojczyzny i spoczął na własnej ziemi. Stało się to w trzydzieści kilka lat po zgonie. Wydobyto zwłoki Mickiewicza w roku 1890 z ziemi francuskiej i przewieziono do Polski:

Do tych pagórków leśnych, do tych łąk zielonych,
Do tych pól malowanych zbożem rozmaitem,
Wyzłaczanych pszenicą, posrebrzanych żytem,
za którymi wieszcz całe życie swe tęsknił.

Dnia czwartego lipca prochy Mickiewicza złożono na Wawelu. W uroczystości tej wziął udział

cały Naród. Zjechali się rodacy z najodleglejszych stron Polski, nie tylko możni panowie, lecz mieszczanie i lud wiejski, wszystkie stany i wszyscy synowie ziem polskich. W uroczystym pochodzie wieziono zwłoki przez ulice Krakowa przy granu wszystkich dzwonów kościołów krakowskich.

W chwili, gdy trumnę wnoszono na Wawel, zahuczał Zygmunt, ten najpotężniejszy dzwon królewski, witając Króla Pieśni, który przychodził tu spocząć w grobach królewskich.

Spoczął też w podziemiach katedry wawelskiej w osobnej kapliczce. Ma grobowiec piękny, prosty, wykuty z kamienia wapiennego częstochowskiego.

Na grobowcu krzyż i napis prosty, który mówi więcej, niż długie

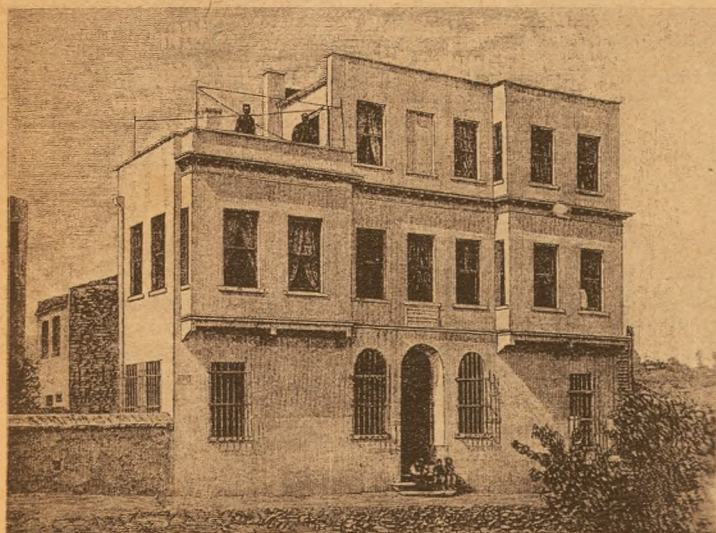
napisy: »Adam Mickiewicz.« Nad grobowcem mieści się obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej, do której poeta szczególne miał nabożeństwo. Cicho i uroczyście w tej tu kapliczce. Nie minie jej nikt ze zwiedzających Kraków. Każdy tu spieszy z bijącym sercem, by uczcić wieszca i pomodlić się przy jego prochach.

Znane nam wszystkim drogie oblicze Mickiewicza z różnych portretów i obrazów. I słusznie. Bo czyż postać, jeśli nie poety powinna nam być znaną! Wpatrujemy się w to drogie oblicze i mówimy, oto tak wyglądał nasz król pieśni, lecz nie tylko największy poeta Polski, lecz zarazem jeden z najczystszych i szlachetniejszych jej synów, co od



Apoteoza Mickiewicza.

Obraz Lisiewicza.



Dom w Konstantynopolu, gdzie umarł Mickiewicz.



Dawniejszy grób Mickiewicza w Montmorency.

kolebki do zgonu szedł drogą prawdy, z miłością Boga łączył miłość Ojczyzny.

Wśród wizerunków Mickiewicza mamy obraz nazwany Apoteozą wieszcza, czyli oddaniem mu hołdu i czci. Wymalował na nim artysta poetę na łożu śmiertelnem, w otoczeniu postaci, które zjawiają się oddać mu pokłon ostatni. Któż oni? Któż te zjawiska, które zewsząd tu spieszą do łoża śmierci? To postacie, które poeta unieśmiertelniał w swych pieśniach. To dzieła jego, które stworzył narodowi na chwałę i pociechę. Kto czytał dzieła Mickiewicza, ten pozna od razu, że tam nad łożem stoją Zosia i Tadeusz; ona we wiejskim stroju, ze snopem kwiatów w dłoni, on w mundurze ułana polskiego — tak jak ich poeta opisał w poemacie swoim *»Panu Tadeuszu«*. Obok Sędziego, ojciec Tadeusza, w kontuszu, wspiera się na szabli. Za nim Gerwazy i Protazy, wierni słudzy Sopliców i Horeszków, obok Jankiel Żyd, co grą swą zdumiewał słuchaczy. A bliżej klęczy w habicie ksiądz Robak Soplica. Na prawo niżej widać śliczne główki aniołków — to te dzieci niewinne, co spieszą na uroczystość *Dziadów* (patrz *»Przew. Kat.«* nr. 44). Obok Guślarz, co zakłębem wywoływał dusze zmarłych i ta Zosia, dziewczyna młoda, co umarła, nie zaznawszy ani prawdziwego szczęścia ani troski.

Zewsząd spieszą postacie pokłonić się wieszczowi na łożu śmierci, zapelniają pokój zmarłego, otaczając go wieńcem.

Niespożyte są zasługi Mickiewicza. Sześćdziesiąt lat mija od jego zgonu, lecz duch jego przebywa z nami, duchem się jego karmimy. W czasach *»powietrza, głodu, ognia i wojny«*, w jakich dziś żyjemy, jakże w swych dziełach pięknie przemawia do nas i nawołuje do ofiarności dla Matki-Ojczyzny:

»Nie naśladujcie bałwochwalców w ubiorach waszych.

Kto zaś ma potrzebę wziąć strój inny, droższy i staje mu na to, niech tak postąpi: jeśli suknia kosztuje talarów dziesięć, niech kupiwszy, złoży drugie talarów dziesięć na odziewanie Ojczyzny. Toż samo zróbcie ze strawą i z mieszkaniem, które ma być żołnierskie; (t. j. proste, skromne) a co jest droższe nad żołnierskie, od tego podatek dobrowolny złożyć.

Niech każdy składa talent swój Ojczyźnie, jako dar w skarbone tajemnie i nie mówiąc wiele złożył. Przyjdzie czas, że się skarbona napelni, a Pan Bóg zapisuje, ile każdy złożył...«

M. L.

LUDGARDA.

Opowieść historyczna z XIII wieku.

(Ciąg dalszy.)

Z rąk pierwszego z nich wziął Przemysław sam najpiękniejszą skrzynkę i z uśmiechem złożył ją u nóg Luteńkowych. Pacholeta zaś przyklękając, stawiali przyniesione dary.

Godne były one królewskiej narzeczonej. W skrzynkach złotogłowiem wybitych mieściły się pasy ozdobne, nabijane klejnotami, puharki złote, roboty misternej, miseczki srebrne, naszyjniki perłowe, kolce opalowe, pierścienie z oczyma błyszczącymi. Kilka zaś opon szkarłatnych, perłami suto szytych, rozpostarto na ławie i na ziemi.

W pośrodku tych bogactw, na które wszyscy obecni patrzeli okiem podziwu, stała Luteńka, wydziwić się nie mogąc, że tylu to kosztowności będzie pania.

Wyjął królewicz ze skrzynki najbliższej stojącej pereł kilka rzędów, a potem zbliżywszy się do Ludgardy, na szyję jej zawiesił. Lecz nagle, sznury jakoby przecięte, rozpadły się na piersiach, a pereł jak lzy wielkie spłynęły po szacie księżniczki i rozsypały się po kobiercu.

Zdziwienie ogarnęło gości na widok zdarzenia niezwykłego i chłód jakiś powiał po wszystkich. Klejnoty rozpadły na piersiach Luteńki wzięto jako złą wróżbę. Ewunia aż się przeżegnała z przestachu. Ksiądz biskup natomiast, nie chcąc przedłużać chwili trwożnej, za przykładem królewicza idąc, zawiesił na drobnych paluszkach Luteńki różaniec opalowy. Za nim księstwo kalisey u nóg jej postavili zwierciadło włoskiej roboty, które naówczas było rzadkością i chlubą wielu domów wielkich. Pan Kyrillo zaś futer i skór przelicznych tyle naznosił, że trzeba je było z komnaty powynosić, bo miejsca zabrakło.

Na oglądaniu tych bogactw czasu zeszło wiele, aż wreszcie zawezwano gości do stołu, gdyż czas było wieczerzać.

O przykrem zdarzeniu wszyscy zapomnieli. A chociaż dzień był jasny i słońce całemi falami lało się przez okna do wieczernika, przecieź światła paliło się mnóstwo. Rozsiedli się goście po ławach, wedle godności i dostojęństwa. Najpierw więc królewicz z księżniczką, mając po bokach obu biskupów, potem niewiasty, rycerstwo i szlachta, na końcu zaś prawie Ewusia z panem Kyrillą.

A dziwnie skupioną twarzyczkę miała dziś Ewusia. Ubrana w błękitną sukienkę, z wianuszkiem niezabudek na głowie, wydawała się dzieciątkiem prawie, a przecie powaga niezwykła osiadła jej na liczkach i usta lekko pobladłe drżały od wzruszenia, nie wiadomo czy z żalu, że traci swą przyjaciółkę, do której była przywykła od małości, a której zaślubiny miały już w lipcu się odbyć, czy też od bliskości kniazia litewskiego.

Straciła nawet na wesołości, nie szczebiotała jak zazwyczaj, czemu się blisko niej siedzący wielce dziwowali.

Pan Kyrillo zasie często za rączkę ją ścisnął, do ramienia ją przytulał i szeptał miłośnie:

— W rączkę twoję oddaję dziś szczęście i życie całe, o wyrok cię błagam: mam-li odejść z radością niebiańską, czy też z żalem okrutnym, którego przeżyć nie zdołam. Powiedz mi, panno, czy mnie miłujesz choć trochę?

Twarzyczka zaś Ewci pobiegała jak płótno, żar w głowie poczuła od szczęścia niezwykłego, więc wyszeptała cienkim głosikiem:

— Miłuję waści jako duszę własną.

A że się zamęt zrobił przy stole i goście wstawali, idąc z puharkami w stronę królewską, Kyrillo objął obu rękami drobną kibić Ewki i do piersi ją przytulił. Potem wzięwszy puharek swój z miodem, szedł do Przemysława. Stanąwszy w ciżbie gości najbliższej królewicza, trącając z nim puharkiem, rzekł głosem przyciszonym:

— Stało się, księżę, więc jeśli łaska, bądź moim swatem.

Głową swą łaskawie skinął Przemysław, a kniaz do Ewci powrócił z twarzą radości pełną i szczęścia.

Tymczasem przy stole szły przemowy jedna po drugiej, pito zdrowie wszystkich po kolei.

Luteńce od bliskości królewicza i od napoju słodkiego twarz płonęła jak zorza, była rada czegoś nieskończenie i szczęśliwa, chciała więc też szczęścia dla innych. Nachyliwszy się tedy do ucha Przemkowego, szeptała:

— Nie zapomnij, książę, o Jewce i kniaziu, a jakoś obiecał, niech się stanie.

— Zaraz, ptaszyno najmilsza, zaraz, niech się jeno uciszy.

A książę kaliski, blisko księcia siedzący, usłyszał słowa jego, więc zawołał na cały głos:

— Książę chce mówić; ciszej, panowie, ciszej!

Jakoż wstał Przemysław, bo ustał gwar wszelki, a wzięwszy do ręki puharek swój złoty, tak mówić zaczął:

— Jako że z żywota mego dzień dzisiejszy mi najmilszy, pragnąłbym szczęścia i wesela dla drugich. Do ciebie więc zwracam się, zacna pani Szamocino, abys wole moją i prośbę do serec sobie wzięwszy, pobłogosławić zechciała córce swej nadobnej i druhowi memu, kniaziowi Kiryllu, których serec miłością płoną ku sobie.

Pani Szamocina zaś, która o miłości Ewki i kniazia nie nie wiedziała, zdziwiła się niemało, słysząc słowa królewskie. Że jednak była niewiastą grzeczną, nie okazała nic prócz chęci, mówiąc:

— Wielki to zaszczyt, mości książę dla córy mojej, żeś o niej pamiętałeś raczył w dniu dla ciebie tak uroczystym.

Zwracając się potem do Ewusi, rzekła:

— Idźże, Ewusiu, podziękować księciu.

Więc Ewcia i pan Kiryllo za ręce się pochwyciwszy, przez komnatę przebiegli, potem rzucili się do nóg Luteńki i Przemysława, a jedno przez drugie ręce ich całując, powtarzali:

— Niech wam Bóg da niebo, żeście o nas w szczęściu nie zapomnieli.

Poczem Ewka, ucałowawszy ręce biskupów i matki Luteńkowej, swej rodzicielce na piersi padła, a kniaź na klęczkach do kolan jej swą głowę tulił, pełen radości i wesela.

I tak minął dzień, pełen słońca i jasności, w niezmaconej niczem pogodzie. (Ciąg dalszy nastąpi.)

WISŁAWA.

ŚLADEM TĘSKNOTY.

(Ciąg dalszy.)

Profesor rozłożył tymczasem gazetę i rzekł wskazując na podkreślone ołówkiem miejsce:

— Zdaje się, że właśnie twój ojciec poszukuje żony i dzieci...

Ciemne płatki zawirowały przed oczyma Władka; zacisnął usta, by nie wybuchł radosnym okrzykiem. Z niezmierną trudnością odczytał:

»Antoni Zagórski, chorąży pułku..., obecnie lekko ranny — poszukuje żony i trojga dzieci z Zagórza. Adres: Praga, główny szpital wojskowy«.

Władek przeczytał raz i drugi, ani myśląc oddać gazetę; wreszcie spojrzał z niemą prośbą na profesora. Ten widocznie chłopca zrozumiał, gdyż wyrzekł z uśmiechem:

— Możesz zanieść gazetę matce...

Z chaosem najrozmaitszych uczuć wracał Władek do domu: nad wszystkimi górowała radość, że ojciec żyje, lecz zarazem rozbierało mu serce tak szaloną tęsknotą, że stanął na środku ulicy i rzekł półgłosem:

— Dziś, jutro — wybiorę się z mamą do Pragi! Udzielił pani Zagórskiej czempredzej radosnej nowiny, atoli następna chwila przyniosła mu gorzkie rozczarowanie...

Władek był pewny, że matka zgodzi się bez wahania z jego zamiarem odwiedzin ojca; tymczasem zagadnęła go znienacka:

— A któż zostanie z Irenką i Stachem?

Co prawda, nie zastanawiał się nad tą kwestią; po krótkim jednak namyśle odpowiedział:

— Możemy przecież uprosić sąsiadów, by przypilnowali nam dzieciaków, rozechodzi się tylko o parę dni.

— Nie, Władku, — zaprzeczyła stanowczo matka. — Zbyt mało znam sąsiadów, bym mogła powierzyć im dzieci. Przytem oboje są jeszcze pozazębiane: lada nieostrożność mogłaby spowodować nieszczęście.

Chłopak musiał przyznać słuszność matce, jednakowoż czuł do niej żal, który nie trwał zbyt długo.

— Mama również tęskni za ojcem, — perswadował sobie, — i serdecznie by chciała go zobaczyć. Ale nie sposób istotnie zostawiać malców na opiece obcych ludzi.

Wszelako te rozważania nie uspokoiły Władka. Całą noc rzucał się po łóżku bezsenność: czuł, że musi koniecznie zobaczyć ojca, że nie wytrzyma dłużej bez niego. Pasował się tedy, borykał z myślami, aż o świtanu postanowił:

— Wybiorę się sam na kilka dni do Pragi.

Światłość dzienna nie odwiodła go bynajmniej od tego zamiaru; owszem, chłopak obmyślał swój plan w najdrobniejszych szczegółach:

— Zabiorę kilka książek szkolnych, abym mógł uczyć się pod kierunkiem tatusia. Tym sposobem nie zaniedbam się, może nawet poprawię w szkole, a tatusiowi prędzej czas przejdzie. Także szachy wezmę.

Trzeciego dnia wybrał się w drogę. Wyszedł z domu o zwyczajnej porze: tylko zamiast do szkoły — skierował się w stronę dworca kolejowego.

Lecz poprzednio napisał do matki list, wyjaśniający rzecz całą i włożył go pod poduszkę. Nauka w szkole odbywała się po obiedzie, a kończyła tak późno, że w czasie powrotu Władka do domu pani Zagórka ścieła już łóżka.

Przybywszy na dworzec, zaczął rozglądać się niepewnie. Nie posiadał pieniędzy na kupno biletu; w kieszeni miał tylko kilka groszaków. Atoli słyszał już nieraz, że ludzie kryją się po towarowych wagonach, odbywając tak podróż darmo.

Trzeba zatem spróbować szczęścia.

Na szynach stał właśnie ciężarowy pociąg, naładowany skrzyniami i węglem. Władek wsunął się do jednego z wagonów, nie mając wcale pewności, czy pociąg ten rusza do Pragi.

Niebawem rozległ się przeraźliwy gwizd, wagony zaczęły posuwać się zrazu ciężko i wolno, potem coraz prędzej i prędzej.

Znów jechał całą noc. Straszna była to podróż: nie zapomniał jej Władek do końca życia, oj, nie zapomniał.

Na dworze świstał listopadowy wichur i hulał swobodnie po otwartym wagonie, tak że Władek mimo ciepłego, studenckiego płaszcza, ział okrutnie i dygotał na całym ciecie. Dokoła było ciemno jak w grobie, przytem dokuczał chłopcu coraz silniejszy głód. Wszakże od obiadowej godziny nie miał nic w ustach.

(Dokończenie nastąpi.)

DWA ZJAZDY W GRODZIE PRZEMYSŁAWA.

W towarzystwach i organizacjach naszych zaznaczył się z chwilą wybuchu wojny zupełny, w oczy wpadający zastój. Dopiero, gdy społeczeństwo ochłonęło z pierwszego wrażenia katastrofy dziejowej, gdy minęło bezpośrednie niebezpieczeństwo grozy wojennej dla dzielnicy naszej, — zabrano się znów zwolna do pracy, do pracy oświatowej i organizacyjnej.

Dowodem tego odbywające się od kilku miesięcy zebrania po towarzystwach, dowodem tego zjazdy zwoływane w ostatnich czasach, mające dać pogląd na obecny stan rzeczy w związkach i organizacjach naszych.

Zjazd księży patronów i wicepatronów Związku Katolickich Towarzystw Robotników Polskich odbył się w poniedziałek, dnia 15 listopada, w Poznaniu, na wielkiej sali Domu Królowej Jadwigi.

Zjazd zagaik stosownym przemówieniem prezes Związku, X. prałat Stychel, którego podobiznę podajemy w dzisiejszym numerze pisma naszego. Referat sprawozdawczy wygłosił jenerałny sekretarz, X. kanonik Arkadyusz Lisiecki, na temat: »Związek nasz podczas wojny«. Z referatu X. kanonika Lisieckiego podajemy niniejszem uwagę kilka:

Wojna, jak uderzenie gromu, przerwała nagle i niespodzianie wspaniałe i spokojnie rozwijającą się pracę naszą. Przepisy prawa wojennego, natychmiastowe powołanie pod broń tysięcy członków, najgorliwszych, najpracowitszych, popłoch ogólny tak zrozumiały i tak powszechny — wszystko to przecięło nagle i zupełnie prawie wszelką działalność w towarzystwach robotniczych. I dopiero, gdy nastąpiło względne uspokojenie wzburzonych serc i umysłów, gdy minęły pierwsze dni trwogi i zamieszania, rozpoczyna budzić się życie i w organizacjach naszych.

Praca ta przecież napotykała i napotyka na niezwykle ciężkie przeszkody. Okazało się to dowodnie, gdy Związek pod koniec roku ubiegłego zażądał, jak zwykle, sprawozdań. Potrzeba było wprost nadzwyczajnych wysiłków sekretaryatu jenerałnego, ażeby zgromadzić to, co stanowi materiał do niniejszego sprawozdania.

Przy końcu roku 1914 liczył Związek 271 towarzystw, to znaczy 5 mniej, niż w roku poprzednim.

Członków liczył Związek dnia 31 grudnia roku ubiegłego 31,140, czyli o 32 mniej niż w roku poprzednim.

Zebrań miały wszystkie towarzystwa związkowe razem 2253. W czasie wojny zmniejszyła się naturalnie liczba zebrań tembardziej, że władze nie wszędzie pozwalały na ich odbywanie. Można by w takim razie urządzać t. zw. nabożeństwa robotnicze, które ducha podtrzymają i ożywią, a które wszędzie, gdzie się odbywały, odniosły skutek wprost nadzwyczajny.

Na pytanie, ilu członków powołanych zostało pod broń i ilu poległo, odpowiedziało tylko 200 towarzystw, liczących razem 26 213 członków. Z towarzystw tych powołano pod broń 481 członków zarządu i 8130 członków zwykłych, razem 8611, t. j. 33 procent podanej liczby członków. Biorąc ten sam procent dla ogólnej liczby członków Związku (31 140), otrzymujemy 10 276 czyli że przyjąć można, iż przeszło 10 tysięcy członków powołanych zostało pod broń do końca roku 1914.

Z 8611 członków powołanych, o których mówią sprawozdania, poległo na polu walki 221 czyli 2½ procent powołanych. Nie ulega wątpliwości, że liczby te w rzeczywistości są większe.

Największe niestety szkody wyrządziła wojna »Robotnikowi«. Nakład pisma związkowego zmniejszył się bardzo znacznie, tak że obecnie drukuje się prawie ½ mniej aniżeli przed wojną. Nadzwyczajnie wzmożła się stosunkowo działalność biur porady prawnej. Wszystkie biura razem udzieliły 10,080 porad, z tych było bardzo wiele spraw wojskowych. Są to wnioski i podania o wsparcia wojenne, o zapomogi i renty dla wdów i sierót po zabitych wojakach, byłych członkach towarzystw robotniczych. — Żony członków doświadczyły wielokrotnie, że gdyby nie pomoc biur, nie byłyby często dostały wsparć lub rent.

Oto pogląd na sprawy związkowe za rok 1914, za rok krwawej wojny. Ciężkie czasy przechodzi Związek, tak ciężkie, jakich dotąd nie było w dziejach jego. Ale w Bogu nadzieja, że Związek przetrwa szczęśliwie tę burzę, — jeżeli wszyscy — członkowie, zarządy i księża patronowie zabiorą się do pracy.

(Dalszy ciąg w I-szym Dodatku.)



X. prałat Antoni Stychel,
prezes Związku Kat. Towarzystw
Robotników Polskich.



Karol Sczaniecki,
prezes Towarzystwa Czytelni
Ludowych.



Uroczą miejscowość Riva nad jeziorem Garda,
ostrzeliwana obecnie przez Włochów.



Maków w Królestwie,
zniszczony w wojnie obecnej.

(Ciąg dalszy art. »Dwa Zjazdy w grodzie Przemysława«.)

Ażeby tę pracę uczynić jaknajbardziej owocną, wygłoszono jeszcze dwa wykłady pouczające i będące bardzo na czasie, mianowicie »O rentach dla uczestników wojny i o zapomogach dla ich rodzin«, — referent p. mecenas Wyczyński z Poznania, oraz referat: »Zadania kapłanów w czasie epidemii«. Wykład ten, składający się z dwóch części, wypowiedział p. dr. Gantkowski z Poznania. Po południu zaszczylił zjazd swą obecnością Najprzewielebniejszy X. Arcypasterz dr. Dalbor, dodając osobą swą dostojną i słowami gorącymi otuchy zebranym księżom do dalszej, zbożnej pracy dla dobra Kościoła i synów jego, zorganizowanych w towarzystwach robotniczych.

Drugi Zjazd czyli **sejmik oświatowy**, który się odbył nazajutrz, we wtorek, na sali Królowej Jadwigi w Poznaniu, miał dać pogląd na pracę i zadania **Towarzystwa Czytelni Ludowych**.

W przemówieniu prezesa p. Szczanieckiego i sprawozdaniu X. Ludwiczaka wyrażała się ta sama myśl przewidnia, co dnia poprzedniego, że wojna wycisnęła także swe piętno na organizacji Towarzystwa Czytelni Ludowych. Praca oświatowa na prowincyi zmalała, natomiast wyłoniła się tak pożyteczna i potrzebna praca wysyłki książek do lazaretów, do rowów strzeleckich i do obozów, którą uskuteczniało biuro główne w Poznaniu. Dzięki zasilkom z kasy Arcybiskupiej na książki do nabożeństwa i Rady Narodowej zdołano zadość uczynić licznym prośbom żołnierzy i jeńców. Wysłano do lazaretów książek religijnych i powieściowych 2897, książek do nabożeństwa 2125, do obozów internowanych i jeńców zaś 6451 książek religijnych i powieściowych i 2000 książek do nabożeństwa. Wobec wielkiej liczby Polaków znajdujących się w polu, w lazaretach i w obozach liczby powyższe są naturalnie aż nadto skromne; dla tego nie należy ustawać w przesyłaniu książek i datków pieniężnych na cele oświatowe.

Sejmik oświatowy, który w skromnych odbył się ramach, nie chybił jednak celu; delegatów przybyłych z Księstwa, Prus i Warmii, pokrzepił na duchu i dodał im nowych sił do pracy na niwie oświaty ludowej.

ODEZWA.

Wobec grozy położenia i straszliwej nędzy rodaków naszych, mieszkających na ziemiach polskich, objętych pożogą wojenną, postanowiły niżej podpisane organizacje naznaczyć na korzyść tych nieszczęśliwych

dzień zupełnej wstrzemięźliwości

na święto Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, dnia 8 grudnia 1915 r.

Nikt z nas nie zaprzeczy, że podczas kiedy tam bracia nasi wiodą żywot o głodzie i chłodzie, w bólu i nędzy, my zawsze jeszcze hołdujemy zbyt kownym nawyknieniom. Policzmy grosze, wydane na niepotrzebne zgoła rzeczy, a doliczymy się setek, a nawet i tysięcy, którymi tyle łez gorzkich otrzećby można.

Nader drobną będzie to więc ofiara, jeśli każdy z nas w tym jednym dniu odmówi sobie jakiegś przyjemności. Pałacy niech się wyrzekną papierosa i cygara, używający napojów niech się od nich wstrzymają, kobiety i dzieci niech odmówią sobie w tym dniu łakoci i słodczy. Słowem każdy z nas niech się wystrzega wszelkich niepotrzebnych wy-

datków, w zamian zaś za to niech złoży ofiarę, na jaką go stać na **głodnych współbraci**.

Wiemy, że wielu jest takich, którzy bez nawoływań dawno już wyrzekają się stale osobistych przyjemności na rzecz ofiar wojny. Niechże i ci — prosimy o to serdecznie — złożą w dniu tym do wspólnej szkatuły daninę, byśmy mogli, pod hasłem pięknej idei wstrzemięźliwości, okazać nieszczęśliwym braciom naszym jak najwyższą sumę składek, płynących z gorącego współczucia dla ogromu ich niedoli.

W zbożnych usiłowaniach naszych niechaj nas wspomaga Przeczysta Panienska, której święto ma być dniem ofiarności naszej.

Niechaj dobrej woli naszej przyświeca i nas zachęca do ofiary niebios Królowa. »co Jasnej broni Częstochowy« i »w Ostrej świeci Bramie«.

Ona, co panuje w serech naszych i przemawia do nas w pieśniach mateczynych, Ona, co błogosławi zasiewom jesiennym i kwieciami darzy w miesiącu, czei Jej poświęconym!

Ona, co jest dziś jedyną Ucieczką i Nadzieją nieszczęśliwej i tułaczey braci naszej!

Wzywamy do pięknego czynu w Jej święte Imię, któżby nam odmówił swej pomocy?

Jesteśmy pewni, że w dniu 8 grudnia nie będzie wśród nas nikogo, ktoby nie złożył ofiary, ofiary hojnej na bezdomnych braci naszych.

Centralny Komitet Wyborezy. Główny Komitet Wyborezy dla Westfalii i Nadrenii oraz prowincyi sąsiednich. Rada Narodowa. Rada Wyższa Konferencyi św. Wincentego á Paulo. Straż. Towarzystwo Czytelni Ludowych. Towarzystwo Naukowe w Toruniu. Towarzystwo Pomocy Naukowej dla Prus Zachodnich. Związek Fabrykantów Polskich. Związek Kapłanów »Unitas«. Związek Księży Abstynentów. Związek Kółek Rolniczych w Prusach Zachodnich. Związek Kół Śpiewackich. Związek Katolickich Towarzystw Robotników Polskich. Związek Sokołów Polskich. Związek Skautów. Związek Towarzystw Kobiet Pracujących. Związek Towarzystw Ludowych w Prusach Zachodnich. Związek Towarzystw Młodzieży. Związek Towarzystw Polskich w Berlinie. Związek Towarzystw Przemysłowych. Związek Towarzystw Polsko - Katolickich w Niemczech. Związek Towarzystw »Wyzwolenia«. Związek Towarzystw Wzajemnej Pomocy Towarzystw Polsko-Katolickich dla Westfalii Nadrenii i powiatów sąsiednich. Związek Ziemi. Zjednoczenie Katolickich Towarzystw Kobięcych Oświatowych. Zjednoczenie Młodzieży Kupieckiej. Zjednoczenie Zawodowe Polskie w Katowicach.

N. B. Uprasza się wszystkie Zarządy Towarzystw Polskich, aby na najbliższem zebraniu niniejszą odezwę przeczytały, wyjaśniły i do datków w dniu wyznaczonym członków zachęcały.

Wszystkie zaś Związki, które przez zapomnienie pominięto, uprasza się — o ile z odezwą się solidaryzują — o zgłoszenie podpisu pod adresem: »Składnica Abstynencka«, Poznań, Św. Marcin 69 I.



Nasze obrazki.



Uroczą miejscowość Riva nad jeziorem Garda.

W północnych Włoszech, wśród niebotycznych gór, leży wielkie i piękne jezioro Garda. Wzdłuż skalistego, zachodniego brzegu wije się wieniec uroczych miejscowości, sławnych i znanych: n. p. Salò, Gardone, Gargnano i Riva. Przybywają tuż rok rocznie tysiące kuracjuszków celem odzyskania nadwątlonego

zdrowia; zwłaszcza zimą spędzają chorzy chętnie tutaj ze względu na łagodny klimat i cudowną, wegetację. — W tym roku krwawej wojny austriacko-włoskiej miejscowości te jakby wymarły, bo w bezpośredniej okolicy jeziora Garda — jak czytaliśmy w gazetach — znajduje się teren walk nieprzyjacielskich armii, które niedawno temu ostrzeliwały Rive.

Gawęda Kunegundy Petroneli Obłeciświatowej.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Gdy tylko w którym numerze »Przewodnika« niema Gawędy, to zaraz odbieram całe stosy listów ze zapytaniem, czemu to Kundzia nie pisze. A czy to ja nie mam innej roboty w domu, równie ważnej jak pisanie Gawędy?

Jedna z kochanych Czytelniczek zapytała mnie nawet, czy i na moje Gawędy ustanowiono »ceny maksymalne«, że teraz mniej piszę, aniżeli dawniej, że czasem to tak długo nawet się nie odzywam.

Czy to ja jestem rzeźnikiem albo handlarzka masła lub jaj, że gdy tylko ojcowie miasta ceny ustanowią, to towar ze składu i targu znika, jak nie przymierzając kamfora bez pieprzu? O nie, moi kochani, Gawędy moje, to taki towar, który nie podlega przecież żadnym cenom, a dopiero maksymalnym. A choćby i wreszcie takie czasy nastały, — bo to teraz wszystkiego spodziewać się można, — że i na pisanie ceny ustanowią, a może i podatek jaki nałożą, to przecież pisać będę, bom mojemu małżonkowi to przyrzekła. Więc jakem się ofiarowała, tak też teraz pisać muszę. A chociaż wiele czasu nie mam i katarzysko straszne mnie męczy, że aż mi lzy z oczu wyćiska, siedzę i piszę.

Ale o czym to ja chciałam dzisiaj napisać? aha, już wiem. Chciałam się tylko zapytać, kiedy nareszcie odzwyczają się niektóre »szlachetne osoby« od pisywania listów anonimowych. Już tyle razy Janek mój pisał o tem, tyle prosił i sękatym groził nawet, a tu poprawy jak niema tak niema. Wstyd to wielki dla takiej osoby, która w najhaniebniejszy sposób całą wieś lub miasteczko obmówi, naplotkuje w liście, a na domiar złego nie podpisze się potem.

Całe szczęście, że mnie Pan Bóg obdarzył tęgim i ciekawym nosem, co to zawsze prawie wywaha, kto taki list mądry napisze, że chociaż krokiem za miasto się nie ruszę, wiem gdzie i co się dzieje. W młodości mojej — bo każda prawie młoda kobieta czy też dziewczyna jest trochę próżną, a przecież i ja kiedyś młoda byłam — narzekałam nieraz na mój nos, na tę największą ozdobę mojej ślonej twarzy, ale teraz to nie tylko nie narzekam, ale cieszę się, że mi wyrósł taki wielki i ciekawy. Gdyby nie ten nos, nie wiedziałabym na przykład, co to się dzieje w okolicy Zbąszynia, Ostrowa, Gniezna i w innych miejscowościach. Tak to przynajmniej wiem, że panienki i dziewczyny zamiast to iść na różaniec w październiku, jak na dobre Polki i katoliczki przystało, spacerowały sobie po ulicach i plantacjach, chociaż to nieraz deszcz padał i zimno było. Kościół był nieraz prawie pusty, za to przed kościołem, to istny jarmark żydowski, takie tam było szwargotanie i hałasowanie. Teraz w tym czasie smutku i niedoli, kiedy każdy powinien się modlić i prosić Boga, aby odwrócić od nas raczył wszystkie nieszczęścia, to młodzież nasza tak sobie postępuje. Mnie się jednak zdaje, że w tym

przypadku, to więcej nasze matki mają winy, bo dla czego matka idzie osobno i pozwala córkom, aby zamiast z nią razem, wychodziły z domu z przyjaciółkami?

Matki-obywatelki, proszę i wzywam Was, pilnujcie Waszych córek, Waszych dzieci jako skarbów najdroższych, zapóźno potem płakać i narzekać, gdy dziecko wyrośnie na gałgana. Odpowiedzialność i wina na Was matki spada, bo o te skarby Wasze nie dbacie, same nieraz zły przykład im dajecie, obczerniając przy nich właśnie bliźnich Waszych.

Każda matka powinna pilnować, aby dziecko, czy to syn czy córka, małe czy duże, w kościele przy niej klęczało i modliło się. Sama często widzę, jak dzieciaki i wyrostki rozmawiają w kościele, śmieją i popychają się, często bardzo nie czekają końca mszy św., tylko uciekają, jakby je kto wypędzał z kościoła.

Więc czyja to wina, że dziecko w domu Bożym źle się zachowuje, jeżeli nie matki jedynie, bo ona o dzieci swoje nie dba, ona ich nie pilnuje i nie uczy dobrego zachowania; ona też za nie odpowie przed Bogiem.

Oj matki, matki, czy to nie wstyd dla Was wielki, że o zepsuciu i zdzieczeniu dzieci Waszych dzielny nasz rajca miejski, p. prof. Karwowski, publicznie musiał przemawiać? A opowiadał o sprawkach rozruchwalonej młodzieży rzeczy bardzo bolesne, jak to n. p. dzieci szkolne w wieku 8 i 10 lat ukradły 30 marek ze składu przy ulicy Wiedeńskiej. A znowu w okolicy ulic Ogrodowej, Piekar, Piotra i Półwiejskiej ćwiczy się szajka chłopaków w złodziejstwie, jak w jakiej zabawie. Po ulicach, tak prawil dalej p. rajca, wałęsają się chłopacy szkolni z papierosem lub cygarem w ustach, prowadzą głośno sprośne rozmowy, pozwalają sobie na żarty nieprzyzwoite, zaczepiają ludzi dorosłych.

Oj matki, matki, Wasza to wina, Wasza bardzo wielka wina. Ratujcie, na Boga, dzieci Wasze, póki czas, bo później gorzkiemi na nie łzami płakać będziecie!

Już widzę, jakie to gromy spadną na mnie za to, że odważyłam się matkom powiedzieć kilka słów prawdy. Wcale mnie to jednak nie przeraża; tak długo będę o tem pisała, aż wreszcie przekonam się, że słowa moje do serc Waszych trafiły i lepiej dzieci Waszych będziecie pilnowały, aby wyrosły nie na zgubę, lecz pociechę Waszą i kraju, aby Wam nie wstydem, lecz chlubą i osłodą były w starości.

Tego wszystkim matkom szczerze życzę

stara przyjaciółka

Kunegunda Petronela Obłeciświatowa.



Ze świata katolickiego.



Ojciec św. o ofiarach dla Polski.

Ojciec święty, dowiedziawszy się o okólniku Biskupów polskich, polecił napisać prezesowi Komitetu Ratunkowego w Szwajcaryi, Henrykowi Sienkiewiczowi, co następuje:

»Ojciec święty dowiadyuje się z wysokiem za-dowoleniem, że Komitet generalny w Vevey rozstał z upoważnienia Episkopatu Polskiego do wszystkich Arcybiskupów i Biskupów świata katolickiego mój list, wystosowany w imieniu Jego Świątobliwości, oraz wezwanie ze strony Waszego Episkopatu o pomoc dla Polski. Ojciec święty pragnie jak najgoręcej, aby, jak to wyraził w owym liście,

Episkopat Powszechny zadość uczynił w najszerszej mierze temu wezwaniu i złagodził jak najskuteczniej cierpienia Waszej szlachetnej Ojczyzny.

Kardynał Gasparri.

Okólnik X. biskupa Jana Cieplaka w sprawie tułaczów.

Książę Kościoła pisze między innemi do duchowieństwa i wiernych swych dyecezyi, mohylowskiej i mińskiej, co następuje:

»W wielkiej i świętej sprawie odzywam się do Was. Oto wśród Was jedna z najnieszcześliwszych ofiar wojny obecnej — bracia nasi uchodźcy. Z opisów i opowiadań wiecie, jak straszny los stał się ich udziałem. Miasta i wioski, w których mieszkali, popalono, ogrody i pola zniszczone, dobytek zabrany lub rozproszony, a oni sami zmuszeni opuścić ziemię ojczystą i iść na tułaczkę. I jakże ciężka jest ta ich tułaczka. Idą oni daleko na Wschód. Idą ich całe gromady, nie już tysiące, ale dziesiątki tysięcy liczące. Przeważają między nimi istoty słabe, starcy, dzieci. Głód i choroby towarzyszą im w podróży, a szeregi mogli znaczą ich ślady przejścia. Idą jak owce bledne, nie wiedząc, dokąd się zwrócić, gdzie znaleźć oparcie, przytułek, pomoc...

Dosięgli już granic naszej archidyecezyi. Pójdą jeszcze dalej w głąb. A choćby i środki do życia znaleźli, czy zdołają przechować to, co najdroższego z domu wynieśli — wierność dla ideałów ojczystych, dla wiary i cnoty?.. A po tym przymusowym pobycie na obczyźnie, czy będą oni mogli kiedyś wrócić do kraju, czy wszyscy tam wrócą?

Wielkie i różnorodne, jak widzieliśmy, są ich potrzeby. Na razie potrzebują przede wszystkim chleba, żeby z głodu nie pomarli, dachu nad głową, by się mogli gdzie od zimna schronić. Wkrótce zjawia się inne i nie mniej ważne potrzeby, potrzeby ducha. Stosowną i odpowiednią do tych potrzeb niech będzie pomoc wasza. Nieście ofiary pieniężne. Z funduszy i zarobków swoich wydzielajcie stałe jakąś część i tę na wygnańców przeznaczajcie. Umiejcie nakazać sobie w wielu razach oszczędność, z ochotą odmawiajcie sobie rzeczy, których byście w innym czasie godziwie użyć mogli i to, co wam od koniecznego opędzenia potrzeb życia zbywa, dla nieszczęśliwych braci ofiarujcie. Wyjątkowa ich nędza wyjątkowej ofiarności od nas wymaga.

Obok ofiar pieniężnych składajcie także ofiary w naturze. Niech się otworzą drzwi domów i mieszkań waszych dla przytulenia w nich matek z drobnymi dziećmi, sierot bezdomnych, starców niedołączonych. Sprzęt, czy bielizna lub odzież mniej potrzebna, niech idzie na potrzeby biedaków. Nadchodząca zima niech pobudzi was szczególnie, szanowne dyecezyjanki, do przygotowania ciepłej odzieży dla chorych, dla dzieci, dla skolatanych pracą i wiekiem starców.

Przyczyniajcie się do urządzania schronisk, do tworzenia ochron, szkół i t. p. instytucyi, w których potrzeby duchowe wygnańców będą mogły być zaspokojone, a i własną swą pracę w podobnych zakładach ofiarujcie.

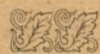
Zakładajcie komitety, twórcie stowarzyszenia i koła i gorliwie w nich pracujcie. Niech nie będzie w archidyecezyi ani jednej parafii, w którejby nie było zorganizowane jakieś dzieło pomocy i gdzieby nie było ludzi, dziełu takiemu oddanych. Wszędzie po całej archidyecezyi niech zakipi zbiorowa, wspólna praca na tak wielkim i świętym polu. Wtedy niejedna łza będzie przez nas otarta, niejedno istnienie

ludzkie, drogie dla kraju, uratowane, a my będziemy mogli dać sobie to świadectwo, żeśmy się nie sprzeniewierzyli imieniu naszemu, lecz żeśmy się okazali tem, czem winniśmy być, wiernymi i dobrymi dziećmi Kościoła i społeczeństwa.

Piękna ta odezwa powinna być i dla nas zachętą do niesienia pomocy bezdomnym braciom.

Nuncyusz Frühwirth kardynałem.

Jak donosi ordynaryat biskupi z Monachium, nastąpiła nominacya nuncjusza Frühwirtha na kardynała. Ojciec święty nadał jednocześnie królowi bawarskiemu przywilej doręczenia kapelusza kardynalskiego nowozamianowanemu dostojnikowi Kościoła osobiście. Dotychczas cieszyli się przywilejami takimi jedynie król hiszpański i cesarz austriacki.



Z dyecezyi.



— Z »Kościelnego Dziennika Urzędowego« wyjmujemy następujące wiadomości: *Archidyecezya Poznańska.* Najprzewielebniejszy X. Arcybiskup mianował X. kanonika dr. Paecha i X. profesora dr. Noryskiewicza cenzorami ksiąg treści religijnej, X. profesora dr. Janasika prokuratorem fiskalnym, X. dr. Kantaka, wikaryusza archikatedralnego, archiwaryuszem dyecezyalnym, X. prodziekana Lipowicza dziekanem dekanatu Jutrosińskiego, X. prodziekana Zborowskiego dziekanem dekanatu Ostrowskiego i sekretarza konsystorskiego, p. Koltermanna, dyrektorem biura konsystorskiego. — Komendy udzielono od 1 listopada r. b.: X. dziekanowi Poturskiemu w Winnejgórce na beneficya w Kołaczku i Wszemborzu z prawem substytuowania X. wikaryusza Dykierta; od 1 grudnia r. b.: X. administratorowi Poprawskiemu z Brudzewa na beneficyum w Wieleniu. — Administracyę powierzono od 1 listopada r. b.: X. mansjonarzowi Golombkowi z Czarnkowa parafii w Kosieczynie. — Na wikaryaty powołano dnia 5 października r. b.: X. Kurpisza z Pszczewa na VI wikaryusza do archikatedry w Poznaniu a od 16 października r. b.: X. Cichowskiego, wikaryusza z Biedrowa, na I wikaryusza do kościoła Bożego Ciała w Poznaniu; od 10 listopada r. b.: X. Chilomera, wikaryusza z Jutrosina, do kościoła św. Marcina w Poznaniu.



Wiadomości bieżące.



Wojna.

Znowu minął tydzień krwawych zapasów bez jakiegokolwiek wyniku, któryby rokował nadzieję na bliski koniec wojny.

Na froncie kurlandzkim

wojska marszałka polnego Hindenburga odparowały skutecznie ponawiające się bezustannie ataki rosyjskie pod Rygą, Jakobszatem i Dźwińskiem, tylko w okolicy Schlock wycofały się z zajmowanych stanowisk, ponieważ ciągle deszcze zamieniły okolicę tamtejszą w bagno.

Na Wołyniu i w Galicyi wschodniej

toczyły się walki nad Styrem, Ikwą i Strypą. I tutaj Rosyianie uderzali z wielką gwałtownością na wojska niemieckie i austriackie, ale wszędzie zostali odparci, a szczególnie krwawo pod Kosiachnowką i Podgaciami, gdzie kilka tysięcy chłopów dostało się do niewoli.

Na froncie serbskim

sprzymierzone wojska niemiecko-austriackie zbliżyły się do pasma gór Jastrebac, leżących między Niszem a Kruszewcem. Bułgarzy zaś przekroczyli Morawę i zająwszy Skopię zagrażają tyłom wojsk serbskich, które cofają się na Nowy Bazar, Mitrowicę i Pristinę, aby w razie dalszego niepowodzenia schronić się do Czarnogóry. Wojska angielsko-francuskie, podążające ze Solunia do Macedonii, nie zdołały użyć naporu bułgarskiego na Serbów.

Na włoskim froncie

wojska włoskie ponawiały znowu zawzięte ataki na stanowiska austriackie nad rzeką Isoncem, a szczególnie pod miastem Gorjeyą, ale nie zdołały nigdzie przełamać linii austriackich.

Na zachodniej widowni walk

toczyły się tylko miejscowe walki w Szampanii i Wogezach.

Na morzu

zatopiły austriackie łodzie podwodne w Morzu Śródziemnym kilka angielskich i francuskich parowców, a oprócz tego dwa włoskie parowce »Ancona« i »Firenze«, które miały na pokładzie podróżnych, między innymi także obywateli amerykańskich. Z powodu zatopienia »Ancony« mogłoby przyjść do zatargu między Stanami Zjednoczonymi Północnej Ameryki a Austrią, bo razem z owym statkiem utonęło podobno kilku obywateli amerykańskich. Jeżeli jednak, co jest najprawdopodobniejszym, »Ancona«, mimo wezwania, nie zatrzymała się, ale próbowała ucieczki, natenczas wina spada na kapitana parowca.

W Grecji

po zmianie ministerstwa nastąpiło rozwiązanie parlamentu. Wobec groźnej postawy zwolenników Venizelosa, którzy zapowiedzieli, że nie będą chodzili na posiedzenia izby, król był zniwolonym chwycić się tego ostatecznego środka. Nowe wybory odbędą się 19 grudnia. Względem czwórporozumienia oświadczył nowy prezes ministrów swoją wielką życzliwość, wobec czego Anglij i Francuzi bez obawy ładują wojska w Solunin.

Serbia

w trudnem swem położeniu oglądać się musi na pomoc swych sprzymierzeńców, którzy też wszelkimi sposobami starają się złagodzić klęski, jakie spadły na ludność serbską, dostarczając jej żywności i pieniędzy. Anglikom, Francuzom, Włochom i Rosyanom chodzić musi o to, żeby Serbia nie zawarła na własną rękę pokoju, gdyż byłby to dla czwórporozumienia cios bardzo dotkliwy.

W Anglii

ustąpił dawniejszy minister marynarki, Churchill, który to przedsięwzięt wyprawę ku zdobyciu cieśniny dardanejskiej. Wyprawa ta, jak wiadomo, kosztowała wiele ofiar, a nie przyniosła żadnych korzyści.

Rząd angielski gotów jest widocznie nie cofnąć się przed niczem, byle wojnę prowadzić dalej. Zapowiedział on, że jeżeli nie będzie się zgłaszało więcej ochotników mezonatych, to zaprowadzi przymusowy pobór.

Aby doprowadzić do jednolitości w prowadzeniu wojny, ustanowił Anglia i Francja wspólną radę wojenną, która ma kierować wszelkimi przedsięwzięciami obu państw. Anglicy życzą sobie, aby Rosja i Włochy przyłączyły się do tej wspólnej rady, ale pewnie tak rychło do tego nie przyjdzie.

Poradnik prawny.

DP. — Barcin. Musisz Pan stawić do sądu wniosek o wyznaczenie zastępcy mężowi; następnie możesz Pan męża skarżyć; sąd może zoned mianować tym zastępcą.

St. L. w Dz. Bardzo trudno radzić dobrze; nie mając wyroku, jaki zapadł. Małżonkowie żyją w wspólności majątku; za długi każdego odpowiada cały wspólny majątek; mąż może protestować przeciw egzekucji ra mocy § 740 cywilnej procesowej ordynacji (Civilprocessordnung); naszym zdaniem trzeba męża najpierw skarżyć o zapłacenie owych kosztów i to na mocy § 1387 Nr. 1 i § 1388 kodeksu cywilnego (Bürgerliches Gesetzbuch).

S. S. W prawie nie jest powiedzianem, iżby zamiast renty można otrzymać jednorazowe wynagrodzenie kapitału.

W. w Rydlewie. 1. Może się Pani starać o wsparcie za r. 1914. 2. Niech Pani napisze wprost do ministra. 3. Dla chlebowników nie mogą władze nie wyznaczyć.

J. Z. Niech Pan spróbuje z listem, napisanym po niemiecku i niech Pan wyśle ten list jako rekomendowany; listu nie wolno zaklejać. Tylko niech Pan dobrze adresuje tj. poda na adresie wieś, gminę, pocztę i gubernię. Oprócz tego musisz Pan dodać: »Oesterreichisches Russland«.

I. K. w Barleben. Niech Pan przyśle do nas, a wpłacimy, gdzie należy.

N. T. N. 120. Niech Pani uzali się do ministra spraw wewnętrznych.

J. R. Poznań. Masz Pani prawo do wsparcia; o to wsparcie musisz się Pani zgłosić do magistratu; wniosku o zwolnienie syna nie

opłaci się stawiać; władza wojskowa może sama o tem (bez wniosku) decydować.

J. B. Niech Pani zrobi wniosek do ministra spraw wewnętrznych w Berlinie.

J. C. w S. Sprawa musi iść przed sąd krajowy (Land-Gericht); do tego jest potrzebny adwokat; niech się owa pani zwróci do adwokata.

St. K. Niech się Pani stara dalej; najlepiej wprost do ministra; minister napisał w wszystkich władz, by przy udzielaniu zapomóg byli jak najwzjętniejszymi.

R. W. Musi się Pan zgłosić do swojej kompanii.

S. w K. Z kasy chorych placą tylko wtenczas, jeśli się zachoruje w przeciągu trzech tygodni od zaciągnięcia do wojska.

P. K. z W. Dopóki wieprz obłożony aresztem, nie wolno go Pani zabić; podatków szkolnych nie potrzebujesz Pani płacić; zrób Pani zażalenie do landrata.

I. Ch. w O. Muszą płacić dzierżawę; trzeba zwrócić się do sądu.

S. P. w W. Zawarcie małżeństwa jest połączone z takimi trudnościami, że wprost niemożliwe. I tak potrzeba: 1. metryki z Królestwa, 2. zapowiedzi w Królestwie, 3. poświadczenia, że zapowiedzie się odbyły. Podczas wojny jest niepodobieństwem uzyskać to wszystko.

N. 400. Żadnego paragrafu nie możemy podać; w takich sprawach nie można się bronić paragrafami, lecz tylko tem, jak się mała cała sprawa; radzimy koniecznie wziąć adwokata; on jedyny może Panu w terminie pomóc.

L. P. K. O zapomogę może się Pani starać, wniosek należy stawić do magistratu tamże, wątpimy, czy Pani uzyska zapomogę, bo Pani masz tylko 200 mk. rocznie mniej, jak mąż pobierał. Pomimo to niech się Pani zgłosi; przecież to nie nie kosztuje.

A. Pacz. w Srodzie. O owym funduszu nie możemy się niczego dowiedzieć; wiemy tylko, że podług prawa z dnia 23. 4. 1915 położnice, które nie otrzymały zapomogi położniczej, mogą otrzymać jednorazowe wsparcie aż do 50 mk. (§ 16 powyżej wzmiankowanego prawa.)

Skrzynka do listów.

— **J. B. w Belgii.** Dziękujemy za pamięć i życzliwość, wiersza, niestety, wydrukować nie możemy. Pozdrawiamy!

Składki.

Na braci naszych, dotkniętych klęską wojny.

X. prob. Sulkiewicz z Obrzycka w miejsce wieńca dla s. p. X. dziekana Waleczka z Gorzy, dawniejszego swego dziekana 25 m.

Z parafii Przemienieckiej: Z Przementu: Od matek chrześcijańskich 59,70 m. W. Pochanke 50 m. Rada Nadzorcza Banku Parcelacyjnego 50 m. P. Elńska 20 m. N. N. 5 m. W. Wojciechowski 5 m. G. Stürmer 20 m. W. Janiszewska 50 m. M. Pochanke 20 m. Maryanna Pochanke z Wielichowa 15 m. Balbina Kaczmarek 3,50 m. J. Kasperska 6 m. St. Chrapa 1 m. J. Ginter 5 m. E. Lewandowski 4 m. K. Kasperska 2 m. M. Zboralska 5 m. M. Kotarczyk 60 fen. K. i D. 30 m. Reyman 2,50 m. N. N. 6 m. Tow. św. Józefa 102,50 m. Kubale 5 m. J. Janiszewski 25 m. — Z Perkowa: J. Herkt 20 m. J. Krystek 5 m. M. Ronk 5 m. J. Prais 10 m. M. Frydrychowska 5 m. M. Rąbiega 5 m. B. Rąbiega 10 m. Fr. Skorupińska 15 m. N. N. 20 m. 5 róża niewiast 16 m. M. Panch 6 m. A. Marszałek 1,50 m. R. Muszkieta 2 m. Wojciechowski 10 m. A. Prais 1 m. E. Wojciechowska 10 m. Dzieci: Jan, Józef, Cezary, Maryanna, Helena i Ludwika Wojciechowscy 6 mk. J. Józefowski 6 mk. N. N. 5 mk. N. N. 5 m. N. N. 6 m. N. N. 5 m. R. 5 m. J. Kruk 3 m. F. Pierucki 5 m. — Z Nowej wsi: W. Białas 5 m. J. Ronk 10 m. W. Kruk 20 m. — Z Olejnic: B. Józefowski 5 m. — Z Górskiej: J. Michałowska 20 m. J. Kasperski 10 m. M. Bocjan 5 m. A. Rejent 5 m. W. Szmyt 2 m. J. Pochanke 6 m. — Z Radomirza: E. Bednarczyk 5 m. H. Koźnik 1 m. A. Olejniczak 5 m. Z. Kasperska 5 m. W. Kamieniarz 1 m. Wikt. Kamieniarz 50 fen. A. Raszke 1 m. B. Ławeczka 10 m. W. Domagała 1 m. J. Frydrychowska 50 f. J. Chrapa 1 m. B. Rezier 1 m. W. Ratajczak 1 m. T. Michałak 1 m. P. Wrudzińska 60 fen. B. Mikołajewicz 1 m. W. Sznera 50 f. A. Panch 10 f. B. Heinke 75 f. Z. Lewandowska 10 m. M. Matysiak 20 f. M. Wojtkowska 1 m. M. Wańska 50 fen. A. Witkowska 1 m. J. Majorezyk 50 f. P. Lajzner 1 m. P. Ławeczka 1 m. M. Mańska 30 f. B. Nyczka 1 m. M. Makala 1 m. E. Eichler 1 m. A. Łuczak 20 fen. T. Fromkowiak 1 m. M. Wagner 1 m. P. Wawrzyniak 50 f. Wais 30 f. E. Wojtkowska 50 f. M. Kasperska 2 m. A. Kasperska 1 m. S. Machoj 50 f. B. Machoj 2 m. Anna Raszke 10 m. Anast. Raszke 10 fen. O. Poloch 1 m. J. Turkowska 1 m. B. Michalewicz 2 m. M. Hewusz 2 m. Z. Solibieda 2 m. J. Flieger 50 fen. M. Rekoś 2 m. K. Koszrzuwa 1 m. Czajka 3 m. K. Nyczka 3 m. H. Hewusz 2 m. H. Ławeczka 5 m. St. Szule 1 m. B. Ławeczka 2 m. Kędziora 1 m. B. Kurpisz 5 m. B. Apolnarska 1 m. J. Ławeczka 1 m. Kaczmarek 3 m. B. Skorupińska 10 m. Anna Flieger 1 m. E. Ławeczka 2 m. A. Drożdżyńska 6 m. P. Przydrożna 1 m. Fr. Bajon 5 m. A. Koźlik 2 m. M. Matysiak 50 f. M. Bajon 1 m. P. Walkowiak 1 m. J. Kędziora 1 m. A. Jackowiak 5 m. A. Zalin 50 f. Fr. Szule 10 m. N. N. 10 m. J. Ławeczki 20 m. K. Lewandowski 6 m. B. B. 10 m. — Z Błotnicy: Machoj 1 m. Adamczewski 1,50 m. Bogaczyk 1,50 m. Makala 1 m. Saidel 50 fen.

II. Dodatek „Przewodnika Katolickiego“ Nr. 47.

Poznań, dnia 21-go listopada 1915.

Poni 50 f. Kasperski 50 f. Tryjanowska 1,30 m. Kwaśniewska 50 f. Dalski 3 m. Józefowski, Kozłowski, Błalas, Bauer, Bauman, Kasperski. Wartala po 50 f. N. N. 1 m. Apolnarska 5 m. Witkowska 50 fen. Orszakiewicz 2 m. Szezepanek 40 f. Łuzar 50 f. Łenczak, Janowska i Siuda po 1 m. Białejewski 50 f. Wartala i Makala po 1 m. Wartala 2 m. T. Wartala, Eliasz, Andrzejewski, Kościelny i Batta po 1 m. Batta 50 f. Frackowiak 1,50 m. Lewandowski 8 m. Grzesik 2 m. Firlej i Ciesielski po 1 m. Skorupińska 50 f. Zygmantowski 1 m. Bąjczak 2 m. Majer 1 m. Elsner 10 m. Turkowski, W. Lewandowski i Bajonowa po 5 m. Gertyś 1 m. Kicińska 30 f. Kasińska 1 m. Ciesielski 10 fen. Marciniak 30 fen. Trąckowski 1 m. Józefowska 2 m. Gertyś, Ciesielski i Szymański po 1 m. Bąjczak i J. Przydrożna po 3 m. Szymański 2 m. Kłofa 50 f. Ruta 25 f. Kalicka 2 m. Szepter 50 fen. Hübner 2 m. Kąpczak 35 f. Szymańska 1 m. Jackowski 50 fen. Rayman 1,50 m. E. Dekert 3 m. Piotrowska 5 m. Rade-macher 5 m. Rybka 50 f. Prasser i Werner po 1 m. Mikołajewicz 50 f. Zygmantowska 1 m. Białejewski i Szafranska po 50 f. J. Przydrożna 20 m. B. Machoj 5 m. W. Turkowski 235 m. — Z Sie-kowa: Szeffler 2 m. A. Przydrożny 40 m. Dzieci: Pelagia, Wero-nika, Izidor i Balbina Przydrożni 10 m. — Z Siewkowa: Jara Brychoy 10 m. J. Przydrożny 35 m. M. Szymanowski 10 m. W. Pi-trzak 7 m. M. Przydrożna 3 m. B. Obiegala 5 m. Fr. Makala 10 m. Dzieci: A. Szymanowska 2 m. J. Marchowska 1 m. B. Pietrzak St. Marchowski, J. Mikołajewski, S. Werno i M. Wajszczak po 50 fen. A. Szymanowska 55 fen. M. Obiegala, A. Prais i W. Prais po 50 fen. E. Pietrzak, J. Przydrożny i B. Szymanowska po 1 m. W. Obiegala, A. Przydrożna i Fr. Wawrzyniak po 80 fen. E. Obiegala 2 m. J. Ra-kowski i J. Wątkowski po 50 fen. I. Wawrzyniak 80 fen. Pel. Zajac i J. Domagała po 50 f. S. Karwaska 45 f. S. Makala 50 f. A. Brychoy i M. Brychoy po 1 m. W. Wątkowski 80 f. B. Kruk 1 m. I. Wit-kowski 50 f. M. Kłofa 20 f. A. Szymanowski 1 m. S. Kalicka 20 f. S. Harnod 30 f. M. Firlej 1 m. B. Wawrzyniak 10 m. Ignas, Anna, Konstancja i Bronisława Wawrzyniak 2,50 m. — Z Sączkowa: W. Napieralski 5 m. Fr. Piłgor 10 m. Z. Wróblewska 3 m. M. Jan-kowska i M. Panch po 1 m. — Z Starkowa: Zebrane 48,80 m. W. Rygusiak, M. Kalicka i A. Ratajska po 5 m. M. Przydrożny 10 m. N. N. 1 m. K. Ginter 3 m. — Z Kłuczewa: F. Napieralski 10 m. M. Nowak i Anna Bąton po 5 m. A. Witkiewicz 7 m. J. Durekowiak 2 m. A. Watter 5 m. — Z Przedmieścia: Pel. Kaczmarek 5 m. J. Motala 4 m. A. Mikołajczyk, M. Sobkowiak i M. Michalak po 50 f. B. Szołknecht 5 m. W. Kamieniarz 1 m. B. Brambor i M. Jarota po 50 f. M. Jesiek 1,50 m. M. Szymański 1 m. A. Skorupiński 20 f. W. Ciesielski 20 f. R. Mastowska 30 f. J. Szymanowski i M. Jesiek po 10 f. J. Oporowski 50 f. A. Ciesielska 2 m. Z. Firlej 1 m. Hel, Firlej 50 f. Skorupiński 5 m. Kaczmarek 1 m. M. Ragłowska 50 f. Lewandowski 1 m. J. Kasperski 10 f. M. Refent 1 m. M. Krol 2 m. Fr. Zborowski 1 m. A. Szymanowski 50 f. J. Adamczak 5 m. Fr. Mi-kołajewicz 50 f. I. Domagała 30 f. Machoj 20 f. A. Ratajczak 30 f. M. Marach 1 m. A. Rataj 2 m. M. Nedza i Fr. Pavlak po 1 m. M. Cicha 2 m. Minch 3 m. Rabiega 50 f. M. Elmer 2 m. E. Ma-ciołek 30 f. J. Dobiat 4 m. Brylantowski 20 f. Wylochewik 1 m. I. Wóbel 1 m. Gorzkowski 50 f. Wartala 2 m. Szymański 50 fen. Tiel 20 f. Loreno 1 m. J. Refent 1,50 m. Kostrzewa 1 m. Ma-tuszewski 5 m. A. Bawl 1,50 m. Rola 1 m. Grochowy 50 f. Wagner i A. Pawłowski po 1 m. Bok 50 f. Kruk i A. Kłabński po 1 m. Piątszek i W. Motala po 2 m. R. Skorupińska 5 m. H. Prais 2 m. E. Ginter 50 fen. J. Piotrowska i P. Przybylski po 10 m. Elmer i M. Hübner po 5 m. S. Ginter 6 m. E. Kruk 4 m. M. Cicha 10 m. I. Wóbel 5,50 m. M. Krystek 4 m. J. Kaczmarek 20 m. E. 5 m. Od ludzi dominiańskich: F. Kaczmarek i M. Nowaczyk po 1 m. Ignacy Skrzypczak 3 m. Ch. i K. Elsner po 1 m. Weiman 50 fen. Fr. Skorupiński 1 m. Piotrowska 2 m. S. Ratajczak 1 m. S. Bemko 50 f. M. Kostrzewa, Niendus, J. Tomczak, M. Kaczmarek i Kowalski po 1 m. A. Bartkowiak 50 fen. Fr. Rozynek 1 m. Płosik 50 fen. P. Tiel i Jabłoński po 1 m. — Z Białej góry: K. J. 30 fen. — Z Zaborowa: Kubicka 2 m. Od dziatwy: J. Krop i P. Czekala 5 m. W. Wencławski 4 m. St. Marciniak 3 m. J. Brambor i K. Rychter po 2 m. Fr. Strauchman, W. Kubicki i Fr. Szymańska po 1 m. J. Taj-chert 50 f. W. Firlej 1 m. Razem 1910,05 m.

A. R. z Kórntka 3 m. Czarnowski z Łęgu 30 fen. Żołnierz L. Danielewicz z Szczecina od towarzyszy broni 23,50 m.

X. prob. Br. Hertmanowski z Chojnicy od siebie i parafian VI rata 75 m.

J. J. M. Goźdź z Grohn-Vegesack 5 m. J. Barełkowski, Skoki 7 m. Za pośrednictwem X. prob. Klarowicza z Prusiec złożyła M. Ła-godzińska 5 m.

A. Pawlak z Koryt 6 m.

X. prob. Jezierski z parafii Lubickiej III rata: Składka niedzielna 380,47 m. X. 20 m. Z Nowogodworu 10 m. Z Żelazna 4 m. 21 róża panien z Białewa 8 m. 30 róża panien z Łagowa 8 m. 4 róża mężów z Łagowa 10 m. Robotnicy z Królestwa w Cichowie 12,50 m. 50 róża matek z Lubina 8 m. Z Cichowa 2 m. 19 róża panien z Stankowa 14 m. Masztalerz z Stankowa 10 m. Łączna z Bieżynia 5 m. 8 róża

panien z Zbóch 8 m. Z Jerki 3 m. Z Łagowa 6 m. Węniowska z Bieżynia 4 m. Leciajowski z Cichowa 10 m. Razem 521,87 m.

X. prob. Klement z parafii Sierakowskiej III rata 708 m.

X. prob. Schoenbarn z Głomazy: Róża niewiast 4,02 m. Róża mężów 1,35 m. Z Obochna od 2 panien 3 m. Razem 11,17 m.

X. prob. Skoracki z Orchowa: Od ludzi dominiańskich z Młocza J. Dopierała 5 m. J. Lewandowski 4 m. J. Pawłowska 1 m. J. Ka-sznia i S. Arnaacka po 2 m. St. Niedzińska, B. Zowacka i H. Lisiecka po 1 m. W. Kryszak 2 m. — St. Ł. z Orchowa 3 m. Razem 23 m.

Fr. Pross z Nakła 50 m. K. Eliaz 6 m.

X. dziekan Podłowski z Jarocina: A. Dąbrowska 20 m. Główny nauczyciel Subtals 10 m. M. Jedwabna 10 m. P. Jankowski 7 m. W. Wolniak 6 m. Tafelska 3 m. Razem 56 m.

Za pośrednictwem C. Buntak z Obórki III rata: Stan. Bosacki i Czajla po 3 m. St. Graczyk i G. Buntak po 10 m. Fr. Zoyntrowska 50 fen. T. Kozubski 5 m. J. Graczyk 4 m. A. Gawłdźwicz 5 m. K. Suchodomska 1 m. T. Dominiczak i A. Wóźniak po 5 m. J. Piuta i St. Dembińska po 50 fen. Razem 52,50 m. (Od dzieci z Obórki 19,10 m.) Ogółem 71,60 m.

Z parafii Soleckiej: X. 10 m. Abramowicz z Sulęcina 2 m., siostra i bracia 2 m. Łukowska z Solec 5 m. Razem 19 m.

M. Konieczny z Oporowa 5 m.

Z parafii Bardziej za pośrednictwem hr. Czapskiego: Z Chwa-libogowa: J. Paszkowa 2 m. P. Czerniak 1 m. J. Frackowski 50 f. Fr. Sobczak 1 m. W. Dziubek 50 f. Mgud. Łyskawa 2 m. J. Stawny 50 f. Fr. Wawrzyniak 1 m. Fr. Podgórski i J. Skorupiński po 50 f. A. Kardas 30 f. J. Krysztoński 1 m. Fr. Szafranski 25 f. A. Obajuk, J. Kowalczyk i St. Piernyński po 50 f. B. Tylla 1 m. Ant. Kubiak, J. Matyszek, P. Gwędka, M. Sroczyński, J. Sikora, I. Ptaszyk i St. Pa-rzęczewski po 50 f. J. Maciejewski 1 m. R. Kwapiński, R. Giesen-dorf i M. Lesińska po 50 f. A. Szafranska 1 m. J. Cabańska i Gu-rzda po 50 f. Błaszak 40 f. Fr. Płucinski 1 m. J. Michałek 2 m. Razem 24,95 m. — Z Barda: Czerniak i Gidrowska po 2 m. M. Hy-żyk 20 f. Trocholepszka 5 m. Orzechowski 1 m. Przybylski 50 f. Łuczak i Maciejewski po 2 m. J. Stanisłowski 10 f. Habecki 50 f. Kaczmarek i F. Hyżyk po 1 m. Olszewski 15 f. Sztylek 40 f. Bąksler 50 fen. Łuczak 2 m. Batorowska 50 f. A. Zajac 40 f. Walski i Borowski po 50 f. Kozłowski 35 f. Andrysiak 20 f. Szaradowski 30 f. Józko-wiak 50 f. Balcerowski i Miśkiewicz po 1 m. Olejniczak i Ciesielska po 50 f. Kosmala 1 m. Olejniczak 50 f. Radziński 20 f. Kaczorowska i Merzyński po 2 m. Józwiak 1 m. Stróżyk 50 f. Merzyński II 1 m. A. Hyżyk, Walczak i Kwacz po 50 f. Zajac 60 f. Sobczak i Cabański po 50 f. Sochacki 5 m. Czajka 1 m. N. N. 3 m. M. Hyżyk 20 fen. Gistrowska 2 m. Czapski 82,95 m. Razem 129,90 m. — Z Chwał-bogówka: J. Ludwiczak 1,50 m. I. Dykiert 1 m. W. Reformat 50 f. W. Michalak 65 f. W. Hurysz 1 m. M. Kłosowska 50 fen. M. Kłosowska i A. Podgórska po 50 f. W. Stanisłowski 1,50 m. W. Ko-smowski 1 m. J. Koniecpolski i J. Grempla po 50 f. M. Gaciński 1 m. I. Kaczkowski 2 m. W. Potka 1 m. M. Dzierżyński 2 m. Razem 15,65 m. — Z Grzymisławów: J. Siciński 50 m. Sroczyńska, Baglińska i Łazewska po 5 m. Kaczorowska 2 m. Bukowska 50 fen. Kaczmarek 2 m. Groszkowski, Szypulski, Roszak i Kaczmarek po 1 m. Olejniczak 50 f. Łopaczewski, Górnak i Ciesielski po 1 m. Myszkie-wicz 50 f. Wawrzyniak i Matuszak po 1 m. Razem 79,50 m. Ogółem 280 marek.

A. Pawlak z Koryt od siebie i innych 15,90 m.

Ogółem złożono 163,193,90 m.

Dotychczasowe składki chętnie przyjmujemy.

Na życzenie wyszczególnia się:

X. prob. Różankiewicz złożył przez p. Witolda Brzeskiego z Wódek 100 m. oddano do Banku Spółek Zarobkowych.

Z bractw i stowarzyszeń.

— Poznań. Katol. Tow. służby tenskiej pod wezw. Matki Boskiej Różaniec. Zebranie «starszych» odbędzie się w niedzielę, dnia 21 b. m. o godzinie 5 po południu w Schronisku. X. Patron.

Kalendarz.

Niedziela (26-ta po Zielonych Świątkach), 21 listopada, Ofiarowanie Najświętszej Maryi Panny. — Poniedziałek, 22 listopada, Cecylii p. i m. — Wtorek, 23 listopada, Klemensa p. i m. — Środa, 24 listopada, Chryzyna m., Jana od Krzyża. — Czwartek, 25 listopada, Katarzyny p. i m., Waleryana. — Piątek, 26 listopada, Konrada b., Grzegorza. — Sobota, 27 listo-pada, Wirlifiusa w.

Adoracje Najświętszego Sakramentu mają następujące parafie: 21 listopada Jezewo. — 22 listopada Mohy. — 23 listopada Nieszków. — 24 listopada Panienka. — 25 listopada Potarzyca. — 26 listopada Rusko. — 27 listopada Poznań (kaplica św. Józefa).

Dr. Falgowski
Klinika dla Kobiet
 Poznań, Rycerska 36
 naprzeciw król. biblioteki.
 Telefon 2075.

Bilans per 30. czerwca 1915. Bilanz per 30. Juni 1915.

Activa.			Passiva.	
499	42	Gotówka — Barbestand . . .	—	—
2 616	60	Zapas towarów — Warenbestand . . .	—	—
7 690	78	... Dłużnicy — Debitoren . . .	—	—
50	00	Rachunek weksli — Wechselkonto . . .	—	—
—	—	Wierzyciele — Creditoren . . .	2 352	60
—	—	Banki — Banken . . .	9 219	00
—	—	Udziały — Geschäftsanteile . . .	3 802	00
—	—	Fundusz rezerw. — Reservefonds . . .	783	90
999	25	... Utensylia — Utensilien . . .	—	—
—	—	Udziały w banku — Geschäfts-	—	—
—	—	... anteile in der Bank . . .	—	—
25	00	Konto depozyt. — Depositenkonto . . .	—	—
5	00	Konto wątpliw. pretensyj. — Konto	—	—
—	—	... unsicherer Forderungen . . .	—	—
202	65	Konto zysków i strat — Gewinn-	—	—
—	—	... und Verlustkonto . . .	—	—
8 248	26	Zysk do dysp. W. Zebr. — Gewinn	—	—
—	—	zur Verfügung d. Gen.-Versamml.	4 350	46
20 366	96		20 556	96

Liczba członków, — Mitgliederzahl.

Członków przeszło z r. 1913/14 na r. 1914/15 — Mitglieder
 gegen über vom Jahre 1913/14 auf das J. 1914/15 101
 W roku 1914/15 przybyło — Im Jahre 1914/15 hinzu-
 gekommen 7

W r. 1914/15 ubyło — Im Jahre 1914/15 ausgeschieden 108

Na r. 1915/16 przechodzi — Auf d. J. 1915/16 gehen über 108

W r. 1915 powiększyły się udziały o — Im J. 1915 ha-
 ben sich die Geschäftsanteile vergrößert um M. 2 735

Kwota odpowiedzialnościowa o — Die Haft-
 summe um M. 7 000

Ogólna kwota odpowiedzialnościowa wynosi 30-go
 czerwca 1915 — Die Gesamthaftsumme beträgt

am 30. Juni 1915 M. 108 000

Krotoszyn, dnia 11. listopada 1915.

Krotoschin, den 11. November 1915.

Beim Einkaufs- und Absatzverein

Eingetragene Genossenschaft mit beschränkter Haftpflicht

W. Cybichowski. A. Masłowski. J. Sierodzki.

Zakład dentystyczny

Wprawianie sztucz. zębów

— Plomby

Zatrwanie nerwów i leczenia

chorych zębów

Wszelkie operacje bez bólu.

A. Łagoda, dentysta.

Krzywin, Rynek.

Herbata na bezsenność, nerwy, blednię, reumatyzm, przeczyszczenie krwi piękność.

Najlepsze medycyna

herbaty ziółkowe,

w paczkach po 1 marce.

Dobre środki domowe

i zapobiegające.

R. Wojtkiewicz, drugary,

Poznań, ulica Pawła nr. 2.

**„Aviso“
 Separatory
 do mleka**



pierwszo-
 rzędne
 niżej-
 nane
 fabrykaty
 od
55
 Mk. pocz.
 Najdekt-
 niej-
 edle-
 nie
 smielany.

M. Lehmeyer
 Poznań, ul. Wiktoryi 18.

Miejsca sprzedaży:

Gnieźno, Leszno,

Ostrów, Wągrowiec,

Września itd.

Dostawa tylko konsumentom.

Katalogi — Dogodna

bezpłatnie. — odpłata

Do zboża mielenia na mąkę

mtynki po M. 25,00

i 30,00, z kołem Nr. 3 po

M. 40, Nr. 4 po 55,00 za szt.

całe stalowe, z jednej

sztuki, cynkowane,

w miejsce koprowych.

Do kapusty krajania maszy-

ny, bardzo prak-

tyczne, po M. 30,00.

Elektryczne lampki, 9 godz.

świata, po M.

1,50, osobny element M. 0,75.

100 godzin, 1/4 litr. nafty,

świeci jasno

lampa z regulacją, sztuka

M. 0,80, tuz. M. 6,00.

Szafki żelazne do wmurowania

w ścianę po

M. 27,00, kasety do pienia-

dzy po M. 6,00 za sztukę —

Wysyłka za zaliczką. — Adres:

Ziętkiewicz & Miśkiewicz,

Poznań (Posen, Neustr. 7/8).

Składajcie oszczędności

w następujących Spółkach związkowych:

Babimost, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Barm.

Czarnków, Bank Ludowy w Czarnkowie E. G. m. u. H.

Czarnkowi.

Droszew, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Droszewo par

Kotowiecko.

Gąsawa, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Gąsawa.

Golina, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Golina.

Jarocin, Kasa Pożyczkowa i Oszczędności w Jarocinie

E. G. m. u. H. Jaroschin.

Jutrosin, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Jutroschin.

Kępno, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Kempo (Bz. Posen).

Kościan, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Kosten (Bz. Posen.)

Koźmin, Towarzystwo Pożyczkowe w Koźminie E. G.

m. u. H. Koschmin.

Krotoszyn, Bank Ludowy zap. sp. — Volksbank E. G.

m. u. H. Krotoschin.

Milosław, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Milosław.

Leszno, Bank Ludowy — Volksbank E. G. m. u. H.

Leszno (Bz. Posen).

Łobżenica, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Lobsen.

Lubasz, Bank Lud. E. G. m. u. H. Lubasch (Kr. Czarnkowi).

Michy, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Michen.

Mikstat, Towarzystwo Pożyczkowe E. G. m. u. H. Mikstadt

Ostrów, Bank Kupiecki E. G. m. u. H. Ostrowo (Bz. Posen).

Pleszew, Bank Pożyczk. w Pleszewie E. G. m. u. H. Pleschen.

Pogorzela, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Pogorzela

Poznań, Kasa Wzajemnej Pomocy E. G. m. u. H. in Posen.

Poznań, Skarżona E. G. m. u. H. Posen, Warschauerstr. 7.

Ujście, Volksbank zu Utsch, E. G. m. u. H. Utsch.

Witkowo, Bank Ludowy w Witkowie E. G. m. u. H.

Wyrzysk, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Wirsitz.

Klinika dla kobiet

Poznań, ul. św. Marcina 9/10, obok kościoła.

Dr. Antoni Szac

dawn. pierwszy asyst. przy zakładzie naukowym dla anu-
 rek i klinice chorób kobiecych w Brunświku, (tajny radca

Prof. Ehlers i Prof. Krukenberg) i był asyst. Prof. Stra-
 Tel. 2605. manna w Berlinie. Tel. 2604.

Garnitur parowy:

Lokomobila fabrykatu R. Woffa, w silnik siedm

Młockarnia atmosfer w zupełnym porządku,

fabrykatu Lauza, potrzebująca

drobnych reperacji, jest w komple-

cie lub osobno natychmiast do nabycia za niską cenę

w Dominium Skokówko p. Borok, Kr. Koschmin.

Sprzedż na raty.

Polecamy:

Kopaczki do kartofli

„Ha Ce Pe“ (z drążkami)

„Aleksandra“ (bez drążków).

Parowniki

najnowszych systemów.

H. Cegielski Tow. Akc. Poznań.

Najstarsza polska fabryka.

Oszczędności

5% za rocznem wypowiedzeniem

4% za półrocznem wypowiedzeniem

3% na każdorazowe żądanie.

Adresować trzeba tak:

Bank Parcelacyjny E. G. m. b. H.

w Kościanie — Kosten Pr. Posen.

Bank otwarty oprócz niedziel i świąt: Od 9-tej

do 3-ciej po połud., a w soboty od 9-tej do 1-szej.

Spółka należy do Związku Spółek Zarobkowych.

Uwaga: Naszym pp. depozytariuszom zwracamy uwagę, że
 nie potrzeba z każdą nową przesyłką pienia-
 dołączać książeczki, bo Bank nasz kartą donosi, gdy pieniądze od-
 bierze; wystarczy więc kwity takie chować i tylko co rok w sty-
 czniu książeczkę do uregulowania nadesłać.

Wolne Zebrańie

Wolnej podpisanaj Spółki zwołuje się na niedzielę dnia 28. listopada b. r. o godz. 3-ciej po poł. w biurze na mylnie z następującym porządkiem obrad:

1. Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej z czynności za rok ubiegły.
2. Przyjęcie rachunków i bilansu.
3. Wolne wnioski. (1546)

Krotoszyński młyn parowy
Krotoschiner Dampfmuhle
Eingetrag. Genossenschaft mit beschränkter Haftpflicht.
F. Cyra.

Im Namen des Königs!

In der Strafsache gegen den Kaufmann **Roman Tilgner in Pleschen**, geb. am 20. 2. 1865 in Görchen, verheiratet, katholisch, wegen unlauteren Wettbewerbes und Vergehens gegen das Warenzeichengesetz hat die 2. Strafkammer des königlichen Landgerichts in Ostrowo in der Sitzung vom 31. Mai 1915, an welcher teilgenommen haben:

Landgerichtsdirektor Prasse als Vorsitzender,
Landgerichtsrat Schulze,
Landrichter Henrychowski,
Landrichter Görlich,
Amtsrichter Neumann als beisitzende Richter,
Staatsanwalt Schwandke als Beamter der Staatsanwaltschaft,
Landgerichtssekretär Gewiese als Gerichtsschreiber,
für Recht erkannt:

Der Angeklagte Roman Tilgner ist des Vergehens gegen das Warenzeichengesetz vom 12. Mai 1894 und des Vergehens gegen das Gesetz gegen den unlauteren Wettbewerb vom 7. Juni 1909 schuldig und wird deshalb unter Auflegung der Kosten des Verfahrens zu einer Geldstrafe von 300 — dreihundert — Mark, im Unvermögensfalle zu je einem Tage Gefängnis für je 10 M. verurteilt.

Dem Kaufmann **Siegfried Sochaczewski in Pleschen** wird die Befugnis zugesprochen binnen 4 Wochen nach Zustellung einer Ausfertigung des rechtskräftigen Urteils, die Verurteilung des Angeklagten auf dessen Kosten durch je einmalige Einrückung des Urteilsentens in folgende Zeitungen:

1. Przewodnik Katolicki,
 2. Gazeta Grudziądzka,
 3. Pleschener Kreisblatt
- öffentlich bekannt zu machen.
gez. Prasse Schulze,
Henrychowski, Görlich,
Neumann.

Ausgefertigt.
Das Urteil ist rechtskräftig.
Ostrowo, d. 2. November 1915.
(L. S.) gez. Kopankiewicz
Gerichtsschreiber des Königl. Landgerichts.

W miejsce podarków gwiazdkowych

złożymy w tym roku do kasy „Czystego Stow. Kobiet“ (Vaterl. Frauenverein) kwotę w wysokości państwowego podatku proceduralnego. Tamże złożą także rzeźnicy i piekarze połowę tej sumy.

Spodziewamy się, że ten samem postąpimy w myśli Szanownej naszej Klienteli. (1539)

Kupcy miasta Wroniek.

Licytacja drzewa.

W czwartek, dnia 25-go listopada 1915 od godz. 10-tej przed południem poczynszy odbędzie się w gościńcu w Bytyniu licytacja drzewa z tutejszego lasu na

- 180 sztuk drągów sosnowych III. kl.
- 30 mtr. kub. wałków grabowych
- 80 " " kłofet olszowych
- 7 " " pieńków sosnowych.

Bytyn, dnia 11. listopada 1915.

Zarząd leśny.

Dr. Chrzanowski.
Klinika dla kobiet
Poznań, św. Marcina 45a.

Telefon 1875.

Telefon 1875.

Nakładem

Księgarni Katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie, Floryańska 1,
wysły najpraktyczniejsze i najlepsze do przedstawień w mieście i na wsi

Jasełka (Szopka)

Oratorium ludowe w pięciu oddziałach, śpiewach i obrazach scenicznych z kolend i kantyczek, melodyi chorali kościelnego polskiego, zestawil X. Leonard Solecki. Wydanie pięte. poprawne, z towarzyszeniem fortepianu lub harmonii, w formacie 40. W eleganckiej oprawie. Za nadesłaniem Mk. 5 prześlemy franko. Nuty instrumentalne na małą orkiestrę Mk. 3.

Świece ołtarzowe świece dla bractw

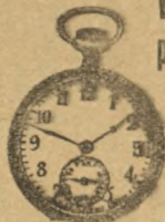
z wosku pszczełnego poleca

W. Piechocki, Gniezno.
Fabryka świec. — Bielnik wosku.

Podeszwy tanie

które każdy może sobie sam przybić. Sztuczny, praktyczny wyrób, zastępujący drogą skórę. — Cena podług grubości 2—6 m/m. kosztuje para 1,00 M., 1,25 M., 1,45 i 1,75 M. Przy 6 parach 10 fen. na parze taniej. Wysyła się pocztą także 1 parę na próbę za nadesł. pieniędzy. Zaliczka 25 fen. więcej.
W. Ciszanski, Poznań-Posen, Karlstrasse 25.
Także u Nizińskiego do nabycia św. Marcina 26.

Wszystkim szan. reflektantom do uprzejmej wiadomości, że **miejsce herowego w Marcelesie p. Wronki** **zajęte.**



**Wiele ??
pieniędzy
zarabasz
każdy
gay bę-
dzie po-
siadał
moj
cennik**

na zegarki, łańcuszki, pierścionki, stemple, drukarnie, lampki, portmonetki, noże, kosy, brzytwy, śpiłki, płyty, gramofony, sławne Allegro harmoniki, flety, skrzypce, klarnety oraz książki do nabożeństwa i powieściowe.

Liczne zamówienia i podziękowania świadczą o taniej i rzetelnej sprzedaży. Proszę napisać Pan zaraz do mnie swój adres, a chętnie każdemu ten cennik darmo i franko nadesłam.

Adres: **M. Dapecki**
Poznań — Posen
St. Martinstrasse Nr. 58.

Z powodu wojny jestem zmuszony sprzedać mój

DOM

Do objęcia potrzeba 3-5000 M. Zgł. do właściciela w Zbąszyn-Bentschen, Scharnhorst. 6.

Poszukuję kupna lub dzierżawy (1530)

gospodarstwa 30-60 morg. Zgłosz. przyjm. **Radziński, Ostrowo bei Kornat, Kreis Wreschen.**

Poszuk. dzierżawy wiatrak lub zastępstwa przez czas wojny. Of. do Przew. p. nr. 1538

Ogród w Niechanowie per Witłowo potrzebuje od 1. stycznia 1916

dwóch ogrodników za wynagrodzeniem. O zgłoszenia prosi (1526)

J. Michalak, ogrodnik, Głuchowo per Czempla.

Poszukuje się natychmiast trzeźwego, energicznego, starzego (1501)

włódarka

do koni (samotnego najchętniej), za wysok. wynagrodzeniem. Zgłoszenia: **Dom Kluczewo, Post Bucz.**

Poszukuję

ubogich sierot

dla uczących rodzin, których przeszedł pogodził się do mnie zgłosić z prośbą o oddanie im sieroty na wychowanie. — Pożądane głównie dziewczątka 2—6-letnie. Kto więc ma sierotkę do oddania, niech się zgłosi załączając poświadczanie proboszcza p. adz.

Es. Suman, prob., Trzabop p. Kl. Trebis Westpr.

Stelmach

samotny potrzebny zaraz.
Dom. Mrozowo
per Sadke. Kr. Wirsitz.

Poszukuje się od 1. stycznia lub od 15. grudnia 1915 r.

kowala

kawalera lub żonatego, w starszym wieku, wolnego od woj-skowości, na wysoka dzienne lub ordynaryj. Żąda się wyuczenia i prowadzenia centrali elektrycznej. Zgłosz. przyjm.

Dom. Lesniewo
p. Weissenburg i Posen,
Kreis Gnesen.

Potrzebna na probostwie w Księstwie od 1. stycznia 1916

dziewczyna wiejska,

która jako samodzielnie umie dobrze gotować i prasować. — Zgłoszenia do eksped. Przew. Katol. pod nr. 1544.

Kucharka

z dobrą gotowaniem, oraz prasowaniem potrzeba zaraz albo od Nowego Roku. (1547)

Probostwo Góra

per Radewitz, Kr. Hohensalza.

Poszukuję od 1. grudnia zamilowanej w swym zawodzie

ochrentarki.

Zgłoszenia, kopie świadectw i podanie warunków wysłać się przesłać p. adr. **K. Miłski, Obudno per Eitelendorf via Mogilno.**

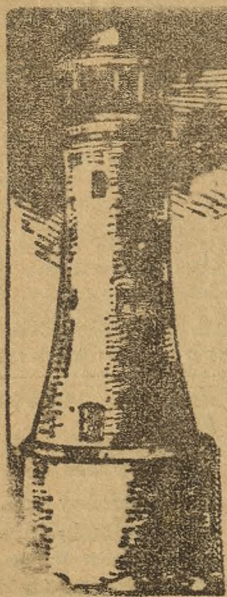
Służąca

mająca zamierzanie do gospodarstwa, potrzebna na probostwie jako druga od N. Roku. Zaslugi 60 tal. Zgłosz. do eksp. Przew. Kat. pod nr. 1545.

Poszukuje się miejsca dla

17-letn. młodzieńca,

chącego wyuczyć się **kucharstwa**. Zgłoszenia z podaniem warunków do eksped. Przew. Katol. pod nr. 1543.



LUCZAK & Co.

Poznań, Stary Rynek 8
parter i I-sze piętro.
obok figury św. Jana
Telefon 2996.

Największy specjalny magazyn odzieży
męskiej, dla młodzieży i dla chłopców, gotowej i na miarę.
Największy konsument na Wschodzie w płaszcach gumowych „Continental“.

Kto zwleka
musi w najbliższym czasie
więcej płacić

Wczesne wielkie zamówienia

odzieży męskiej, dla młodzieży i chłop-
ców, umożliwiają nam mimo braku to-
waru i stałego podwyższenia cen, po-
lecić wielkie zapasy nowego i świeżego
towaru w najlepszych gatunkach po
nadzwyczaj niskich cenach!
Sprzedzisz dobrych towarów
po niskich cenach
jest naszym powołaniem
a dla ku-
pujących **zyskiem!**

Ważne dla kupców
na prowincyi.

Wielkie zapasy odzie-
ży dla młodzieńców
i chłopców jeszcze
z przed wojny

hurtownie

po cenach bajecz-
nie niskich.

Kożuchy i futra
Jupy kożuszkowe
Skopiaki poszyte i niepo-
szyte
Kamizelki kożuszkowe
Burki sławuckie
Pielermy — Szynela.

Wyroby swojskie
dla rolników
w ubraniach, litewkach
i spodniach w buty.
Wybór olbrzymi!

Ubrania i paletoty
dla młodzieży
Ubranka, ulsiry i paleta-
ciki dla chłopców
w każdej wielkości.
Ubrania, Ulsiry, Paletoty
Paletyny, Futra do podróży.

Eleganckie
wykonanie
podług miary.
Gatunki, kolory, kraj
i wykonanie
znakomite!

Materiały sławuckie
miękkie wełniane ciepłe,
także odpowiednie
na ulsiry damskie
po cenie nader przysię-
pnej na składzie.



Singer'a

familijne
maszyny do szycia

są znakomite i trwale w działalności. (1464)

Gwarancja nieograniczona.

Reperacye prócz części rezerwowych **bezpłatnie.**

Bacność! Kupuje
wagonami
od handla-
rzy (100 ctr. i 200 ctr. wagony)

kości, płaty,
żelazo, miechy,
kasztańy itd.
i płać najwyższe ceny.

Ig. Mandowski

Pleszew-Pleschen.
Telefon 100. Adres telegr.
Mandowski-Pleschen.

Pannę do składu towar.
kolon., znaj. kra-
wiecoczynę, po-
szukuje zaraz lub od 1. 12. rb.
W. Warszczyński
Pleszew — Pleschen.

Kupujemy każdą ilość

ZBOŻA
KARTOFLI
i SŁOMY

od każdej stacyi.

„Rolnik“ Pospieszyński & Co.
Pleszew (Pleschen).

Potrzebna na pro-
bostwie w Księżstwie od
1-go stycznia 1916

dziewczyna wiejska

w młodszy wieku, znająca
się na gotowaniu i utrzy-
maniu porządku w domu.
Gospodarstwa nie ma. —
Zgłosz. do eksp. Przew.
Kintol pod nr. 1502.

Siwym włosom

przywraca pod gwarancją
pierwotny kolor
Axela-Regenerator-włosów
butelka 2,00 mk.

Tylko prawdziwe z nazwą
„Axela“. (1016)

J. Gadebusch,
Poznań, Posse O. L. (Oddz. D.)
ulica Nowa 7/8.

Pokojówka

wiejska, która umie pra-
sować białinę — potrzebna od
1-go stycznia 1916 do (1533)

Dom Chwalencin
p. Falkstädt, powiat Jarociński.

Na większy majątek, gdzie
szkoła i kościół w miejscu a do
kolei i miasta 6 km., potrze-
bny zaraz lub od 1. 1. 16

Kowal-maszynista

Zgł.: **Dom. Czeszewo**
per Wapno. (1517)

Włodarz

porządny człowiek, trzeź-
wy i uczciwy, z zniechę-
nieniem, potrzebny od
1. stycznia lub 1. kwie-
tnia 1916. Zgł. przynj.
Dom. Grabianowo
per Szoldry.

Kowalczyka potrz.-mistrz ko-
walski Matysiak.
Iwno per Kostrzyn. (1509)

—Od Now. Roku szuka miejsca
na probostwie pod dyspozycję

Diejska dziewczyna
obeznana w domowej i podwó-
rzowej pracy, również z pra-
sowaniem sztywnej białiny
i pieczeniem chleba. — Łask.
zgłosz. z podaniem pensji upr.
prześ. eksp. Przew. pod 1534.

Uczeń

syn uczciwych rodziców, z od-
powiednim wykształceniem,
może się zgłosić od 1. styc-
nia 1916 lub rychlej. — Także
może się zgłosić (1424)

dziewczyna

obeznana z gotowaniem, pra-
sowaniem i praniem i dome-
wni pracami. Wstęp 1. styc-
nia z podan. świad. i warunk.

J. Kąsinowski,
handel win, cygar, korzen-
i destylacya,
Skoki (Schokken).

Uczeń chcący się wyuczyć
balwierstwa i fryzyer-
stwa, może się zaraz zgłosić
J. Mercet, Poznań, Chwałczewo 78.

Ogrodownczyk potrzebny na-
raz. Zgłosze-
nia przyjmuje **Stolzmann,**
Iwno per Kostrzyn. (1509)

Ohelgo rżniczną na Cecylię
Jerzową w Sieraku.
wie odczuwają. Franciszek Jarz.